Nr 57. Kraków 9 Marca — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Biuro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 marca.

Czytamy w dzienniku *le Monde* z 5 marca:

Jeden z naszych korespondentów z Księstwa Poznańskiego przesyła nam następującą notę:

„*Czas*, dziennik krakowski, mówiąc w numerze „z 26 lutego o liście pasterskim Arcybiskupa Warszawskiego, podanym w dzienniku *le Monde* z 19 „lutego, zwraca uwagę, że list ten jest nieznany „w Polsce, że nie był ogłoszony ani czytany z ambon, co wszakże jest warunkiem koniecznym każdego listu pasterskiego."

Korespondencye nasze z Warszawy potwierdzają fakt podany przez *Czas*.

Żałujemy bardzo, że przesyłając nam tłomaczenie tego pisma, zapomniano nas uprzedzić, iż w chwili kiedy je nam nadsyłano, nie było ono jeszcze ogłoszonem. Szanowny prałat nie znalazł może wszystkiego w Warszawie w takim stanie, w jakim je znaleść mniemał wyjeżdżając z Petersburga.

Byliśmy przekonani, że *Le Monde* żałować będzie téj niewczesnej publikacyi, a niewątpliwie oraz, iż nie jego w tém wina. Uwagi nasze spowodowały go jak się zdaje do wypowiedzenia, że pismo pod tytułem „List pasterski Arcybiskupa Warszawskiego" nadesłano mu z Petersburga. Na takowe przesyłki wielką baczność winien zwracać *Le Monde*, ażali w nich nie tkwi jakowa intryga. W akcie publikowanym przez dziennik francuski, widać aż nadto, że nie w Warszawie był pisanym. Słusznie domyśla się *Le Monde*, że Arcybiskup znalazł zapewne inaczej rzeczy w Warszawie aniżeli mu je w Petersburgu przedstawiano. Wiemy, o ile to z pewnością wiedzieć można, że tak jest a nie inaczej. To też ogłoszony dokument w *Le Monde*, nie został nigdzie za list pasterski Arcybiskupa Warszawskiego przyjęty, bo nie nosił na sobie krajowego piętna, nie wiało z niego, że tak się wyrazim, powietrze warszawskie. Co do nas, nie mogliśmy mieć wątpliwości ani na chwilę, bo dokument podany w obcym dzienniku i w tłómaczeniu, a nieogłoszony w kraju ani odczytany z ambon, listem pasterskim być nie może. Uważając go zaś za niebyły, nie podaliśmy go, bo niema żadnego dla nas znaczenia, a nasuwać tylko może różne niepotrzebne i szkodliwe po części domysły.

Gdyśmy zarzucali zarządowi policyjno-wojskowemu rosyjskiemu w Królestwie, iż zabronił przedłożyć Radzie Stanu na posiedzeniach w październiku i w listopadzie odbywanych, projektu ustawy mającej rozwiązać sprawę włościańską, i gdyśmy pisali, że jest to jeden z tysiącznych faktów dowodzących, iż zarząd ten pragnie pozostawić sprawę włościańską niezałatwioną stanowczo i utrzymać dłużéj rozdział w społeczeństwie polskiém; odpowiedział nam *Dziennik Powszechny, Journal de St. Petersbourg, Nord* i różne organa rosyjskie a nawet w *Constitutionnelu* z 22go stycznia zamieszczony list z Warszawy, iż rząd rosyjski nie przeszkadza bynajmniéj załatwieniu sprawy włościańskiéj, owszem pragnie ją ukończyć, a projekt ustawy dlatego tylko został wstrzymany w październiku, że nie był jeszcze należycie rozstrząśniony, ale jest już przedłożony Radzie Stanu, któréj Ogólne Zebranie będzie w lutym zwołane. W odpowiedzi naszéj (patrz *Czas* z 28go stycznia r. b.) przedstawialiśmy, jak nie od kilku miesięcy ale od lat kilku wykazujemy fakta dowodzące, iż rząd rosyjski usiłuje różnemi sposobami przeszkodzić stanowczemu rozwiązaniu téj sprawy w Królestwie i przypomnieliśmy cały szereg ważniejszych starań obywateli Królestwa Polskiego, aby radykalnie a zgodnie z dobrem kraju uporządkować stosunki społeczne, oraz cały szereg przeszkód przez rząd rosyjski tym staraniom stawianych. Organa rosyjskie nie odpowiadając na fakta, wołały tylko, że w lutym otwarte będzie Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu, projekt ustawy o oczynszowaniu z urzędu rozebrany a następnie zatwierdzony zostanie.

Gdy wskazywaliśmy, że choćby nawet wydaną była ustawa, ogłoszenie jej a wykonanie — to dwie wprost przeciwne rzeczy pod zarządem rosyjskim, na systemie samowolności rządzących opartym, w którym to systemie wszelkie ustawy są zawieszone, jak między innemi statut jeszcze w 1832 r. ogłoszony, a wola zarządu wojskowo-policyjnego jedynem istotnie obowiązującem prawem; wówczas znów nie odpowiadając wprost na zarzuty, powtarzały tylko organa rosyjskie, że w lutym zwołane będzie Ogólne Zgromadzenie Rady Stanu i tym frazesem mniemano zbałamucić opinię publiczną w Europie. Nawet urzędowo dwukrotnie zapowiadano owo zwołanie Rady Stanu w lutym.

Tymczasem luty przeminął, a Ogólnego Zebrania Rady Stanu nie było, i teraz w marcu ani słychać o bliskiem jej zwołaniu.

Dodamy tutaj, że Wydziałom Rady Stanu przedłożono, o ile wiemy, jedną tylko część projektu ustawy mającej sprawę włościańską stanowczo rozwiązać, projektu wypracowanego w r. z. przez delegacyę Towarzystwa Rolniczego a przyjętego z pewnemi zmianami przez Komisyę Sprawiedliwości pod przewodnictwem margrab. Wielopolskiego. Przedłożono tylko pierwszą część ustawy t.j. projekt o oczynszowaniu z urzędu, a nie słyszymy dotąd, aby przedstawiono drugą uzupełniającą część tego projektu, to jest ustawę o skupie czynszów, bez któréj to części cała ustawa traci swe znaczenie i nie może być uważaną za stanowcze rozwiązanie sprawy włościańskiéj.

Tak to spełniane bywają obietnice rosyjskie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 marca.

(z.) P. Józef Jakubowicz ogłosił drukiem: *Rzecz o emeryturze oficyalistów prywatnych.* Sprawa emerytury od lat kilka poruszona a nas wymagała tem śpieszniej gruntownego opracowania, że przy niedokładności rozjaśnionych w tym przedmiocie wyobrażeniach, jak najróżnorodniejsze powstawały zdania i rozstrzeliwały się w rozmaitym kierunku, zachwiewając tem samem przyszłość instytucyi, która tylko przy największéj solidarności i spólnemi siłami powieść się może. I tak śród dzielących się zdań pociągała jednych myśl utworzenia Towarzystwa wzajemnej pomocy w gronie samych oficyalistów, innych nęciły projekta zabezpieczenia życia — ten to, ten owo widział więcej praktycznem, łatwiejszem do wykonania, nikt wszelako nie wytknął pewnych zasad organizacyi i jak dotąd nie ogłosił wykończonego i wszechstronnie obmyślanego planu, na którego podstawie instytucyę podobną w życie wprowadzićby można. Owoż p. Jakubowicz pierwszy poddaje pod sąd publiczności gruntownie opracowany projekt, który w tem głównie zawiera w sobie rękojmię powodzenia, że autor usiłował w nim oprzeć instytucyę na obopólnym interesie i oficyalistów i służbodawców, czyli właścicieli ziemskich, a z drugiej strony miał głównie na oku, jak to sam we wstępie powiada, nie tylko korzyść materyalną, ale zarazem podniesienie moralności tej klasy, dla której właściwie powstaje instytucya, ażeby stała się dla nich bodźcem do ścisłego wypełniania obowiązków.

P, Jakubowicz opiera instytucyę wysługi dla oficyalistów prywatnych na zasadzie utworzenia stypendyów emerytalnych, przywiązanych do pojedyńczych ciał tabularnych, przez złożenie do kasy Towarzystwa, bądź przez samego właściciela, bądź gdyby ten nie chciał, przez dzierżawcę lub oficyalistów w majątku tym zostających, dorazowo odpowiedniego diskonta, któreby procentowane i kapitalizowane uczyniło po latach czterdziestu kapitał żelazny, przynoszący procent odpowiedni cyfrze fundowanego stypendyum emerytalnego. Przy każdem ciele tabularnem proponuje p. Jakubowicz utworzenie dwóch stypendyów, mianowicie jednego dla oficyalistów manipulujących w kwocie najniższej 100 złr. i drugiego w kwocie najmniej 60 złr. w. a. dla dozorców lub rękodzielników jakoto: kowalów, stelmachów i t. d. w stałej służbie przy gospodarstwach wiejskich pozostających. Wypłata stypendyów emerytalnych rozpocznie się po latach czterdziestu, od chwili zawiązania się instytucyi, to jest od czasu gdy złożone przez fundatorów diskonta wzrosną za pomocą procentowania do wysokości uzupełniającej cyfrę kapitału żelaznego. Aby wszelako zapewnić dla instytucyi jak najobszerniejszy zakres i powszechne ze strony właścicieli ziemskich i służbodawców przystąpienie, przedstawia dla nich instytucya równie wielkie jak dla samychże oficyalistów korzyści, zapewniając im jako członkom instytucyi kredyt ruchomy w kasie Towarzystwa na wszelkiego rodzaju ziemiopłody na 8%. Tym sposobem instytucya wypożyczając fundusze swe mające się uzupełniać procentowaniem na mały stosunkowo odsetek tym, którzy do niej jako fundatorowie stypendyów emerytalnych przystąpili, wychodzi po za obręb interesu jednej wyłącznej klasy i staje się instytucyą w całem znaczeniu krajową, zapewniającą zarówno korzyści dla właścicieli ziemskich lub dzierżawców jak i dla oficyalistów. Toż jedną z głównych zalet projektu p. Jakubowicza jest owe solidarne zainteresowanie stron obu w powodzeniu instytucyi, oparcie jej nie na chwilowych popędach i sympatyach, lecz na obopólnym interesie, będącym jedyną trwałą podstawą wszelkich operacyj i instytucyj finansowych. Drugą cechą znamionującą projekt p. Jakubowicza i nadającą mu trwałą podstawę, jest odniesienie jej nie do osobistości lecz do ziemi. Możnaby wprawdzie uczynić uwagę, że liczba dwóch stypendyów ustanowionych przy każdem ciele tabularnem jest za małą stosunkowo do liczby oficyalistów w kraju, gdy wszelako projekt nie zamyka drogi tworzenia w biegu czasu i większej ilości stypendyów emerytalnych, przeto obawę tę czyni zbyteczną.

Gdy po upływie lat czterdziestu rozpocznie się wypłata stypendyów, konkurujący o nie emeryci będą się musieli wykazać z czterdziestoletniej nieskazitelnej służby w dobrach uposażonych fundacyami emerytalnemi. Wysokość przyznanej emerytury zależy od przeciętnej wysokości fundacyj emerytalnych do dóbr, w których konkurujący służbę pełnił. Jeżeli np. służył jakiś czas w dobrach uposażonych emeryturą 400 złr. a później w dobrach z emeryturą tylko 200 złr. natenczas stosunkowo do liczby lat przepędzonych w obu wspomnionych majątkach otrzyma przeciętną kwotę emerytury.

Ażeby jednak nie czekając lat czterdziestu, zapewnić już teraz wsparcie dla oficyalistów pozbawionych sił do pracy, tudzież dla pozostałych po nich wdów i sierót, opłacają chcący korzystać z dobrodziejstwa instytucyi czynni oficyaliści 5% rocznie od kwoty emerytalnej tego ciała tabularnego, w którem pełnią obowiązek. Wkładki takowe potrącone z pensyi oficyalisty, utworzą kapitał żelazny, z którego odsetków już po pięciu latach będzie można udzielić wsparcia wdowom i sierotom, a po latach czterdziestu żelazny ów kapitał wzrośnie do takiej wysokości, że wkładki opłacane przez oficyalistów ustaną, a same procenta ustalonego kapitału wystarczą na zabezpieczenie wsparcia dla wdów i sierót. Owoż obok instytucyi emerytury tworzy się drugi, równie użyteczny i z nią związany acz sam przez się stojący instytut wsparcia wdów i sierót po oficyalistach prywatnych.

Taki jest w głównych rysach projekt ten, w którego szczegóły uzupełniające organizacyę całej instytucyi nie jest tu miejsce wchodzić. Utworzenie jej jest w najwyższym stopniu ułatwione tem, że nie wymaga bynajmniej wielokrotnych lub ciężkich ofiar, lecz tylko jednorazowego złożenia pewnej stosunkowo nie wielkiej kwoty dyskontowej, a użyteczność jej staje się tem większa, że oprócz samej emerytury przychodzi ośmioprocentową pożyczką w pomoc gospodarstwu krajowemu, ułatwia obrót kapitałów, a tak na podstawie obopólnych korzyści oparty dąży ostatecznie do skonsolidowania społeczeństwa i jego widoków, zamiast jak inne, mianowicie stowarzyszenie wzajemnej pomocy, lub zabezpieczenie życia, zamykając się już z natury swojej wyłącznie w obrębie pewnych klas i interesów, muszą raczej w biegu czasu sprowadzić tem większy rozdział i wyosobnienie. Przeważny ten wzgląd społeczny stanowczo przemawia za projektem p. Jakubowicza.

Wiedeń 6 marca.

✻ Czytujemy niekiedy po dziennikach artykuły pod nazwą „interpelacyj" wystósowanych do ministerstwa, które aczkolwiek nie mają tej ważności i doniosłości, co interpelacye w Izbach sejmowych, zasługują przecież na uwagę i uwzględnienie, będąc albo wyrazem opinii publicznej albo czasem zapowiedzią pewnych kroków ze strony zgromadzeń reprezentacyjnych. Taką interpelacyę pozwoliłbym sobie tu podać w myśl pewnej opinii, coraz więcej upowszechniającej się.

W d. 20 października 1860, równocześnie z dyplomem, zniesionem zostało ministerstwo sprawiedliwości, a to w zastósowaniu tych zasad decentralizacyjnych, któremi się dyplom tak korzystnie odznacza w porównaniu z ustawami lutowemi.

Tymczasem ministerstwo to istnieje, dotąd dziwne przechodząc koleje z naczelnikami swymi. Kierował niem przez kilka miesięcy po dyplomie p. Lasser, mianowany ministrem bez teki; potem w pierwszych miesiącach r. 1861 bar. Pratobevera, mianowany także ministrem bez teki. Lecz ten zasłabłszy wkrótce po objęciu tego ministerstwa przestał urzędować i znów p. Lasser od kilku miesięcy kieruje tem ministerstwem. Zarazem atoli p. Lasser jest, jak wiadomo, naczelnikiem całej administracyi wewnętrznej w ministerstwie stanu. Jakże więc zasada rozdziału administracyi od sądownictwa, wyrzeczona uroczyście na d. 20 paźdz. 1860, zastósowaną została w najwyższych sferach hierarchii rządowej? Jak to odpowiada zasadom konstytucyjnym, a między innemi i zasadzie odpowiedzialności ministrów, do której się nieraz już teraźniejsi ministrowie przyznali?

De facto więc mamy dwóch ministrów spraw wewnętrznych, którymi są pp. Schmerling i Lasser, a nadto jeden z nich, p. Lasser jest ministrem sprawiedliwości. Trwa to już drugi rok, i do tego w obec obradującej Rady państwa, która właśnie w tych czasach nieraz miała sposobność przysłuchania się dwoistym, administracyjno - sądowym wykładom ministeryalnym p. Lassera. Nieraz Izba niezadowolnioną była z tych wykładów, a jednak p. Lasser niewzruszenie stoi na swojem dwoistem stanowisku.

Nie rozprawy teoretyczne, ale przemiana praktyczna stosunków mających wpływ największy na cały bieg spraw publicznych w państwie, jest przedewszystkiem potrzebną. Rada państwa osłania niejako ten normalny stan rzeczy.

Podobnież rzecz się ma ze zniesionem 20 paźdz. 1860 ministerstwem oświecenia. Istnieje ono *de facto*. Prawnym jego naczelnikiem jest minister stanu p. Schmerling, a faktycznym p. Helfert, dawny podsekretarz stanu za ministerstwa hr. Thuna, nie posiadający godności ministra. Wedle po-

---

Część Literacko-Artystyczna.

STAN EDUKACYI W POLSCE.

(Dokończenie.)

Łatwo jest pojąć dzikość zamachu na wytępienie języka wielkiego narodu, ale trzeba pewnego wysiłku uwagi, trzeba pewnej siły imaginacyi, aby przenieść się wśród społeczności polskiej i zmierzyć pod tym względem całą głębokość boleści i cały przestrach przyszłości. W sądownictwie, w sprawach administracyjnych, w zgromadzeniach obywatelskich, wszędzie w życiu publicznem rozlega się żałobny dźwięk, jak grobowego dzwonu, nienawidzonego rosyjskiego języka. Język ten wkrada się nakoniec i do życia prywatnego. Z jakim to gorzkim smutkiem, z jaką rozpaczą familii wracający syn ze szkół z pensyi zakrytych, w maskaradzie kolorów rosyjskich,— mięsza do mowy polskiej słowa rosyjskie, do chwil wesołości pieśni rosyjskie. Przenieśmy się myślą i bądźmy świadkami tych boleści ognisk domowych, abyśmy mogli zrozumieć głębokość boleści narodowej.— We wszystkich szkołach, wszystkie nauki po rosyjsku dawane; w instytucie pedagogicznym głównym, zakazano uczyć języka polskiego, aby przyszli profesorowie nietylko nie dawali nauk w języku polskim, ale aby go sami nie umieli.

Z głębi Rosyi, ciągnęli co rok nad brzegi Wisły filologowie rosyjscy; w braku nauczycieli wolnych, pozwolono nawet zaciągać chłopów moskiewskich na tę językową propagandę. Co rok minister oświecenia radował Cesarza doniesiem o olbrzymich postępach języka rosyjskiego w Polce. To gwałtowne i tyrańskie wbijanie, że tak powiem, niemiłego Polakom języka, w usta całej młodej generacyi polskiej wzdrygającej się wszystkiemi uczuciami ludzkiemi przeciw temu gwałtowi, nie ma przykładu ani w chrześciańskim, ani w barbarzyńskim świecie, ani w starożytnej, ani w nowożytnej historyi. W historyi tylko rosyjskiej znajdziem pewny tego aktu gwałtownego plastyczny symbol.

Na wielkiej biesiadzie w Moskwie, na którą Piotr I zaprosił znaczną liczbę gości, a między temi pierwsze damy i ambasadorów zagranicznych, gdy podano Lefortowi, przyjacielowi i można powiedzieć dobroczyńcy Rosyi, sałatę z octem, ten odsunął półmisek, exkuzując się że sałaty znieść nie może, że zaraz po niej choruje. Oburzony Cesarz tem nieposłuszeństwem kazał natychmiast obecnym jenerałom porwać Leforta i gwałtem sałatę w gębę mu wpychać.

Rozkaz z całą ścisłością dokonany. Opierał się długo nieszczęśliwy, lecz wreszcie, żeby go nie uduszono musiał sałatę połykać. Ta scena obrzydliwa, jest najlepszym obrazeem gwałtu, który na młodzieży polskiej, w porządku moralnym dokonywano.

Niemożemy także opuścić z tego względu ważnej konsyderacyi, która krzywdę moralną, wrodzony wstręt serca polskiego pomnaża, a raczej popiera, krzywdę, że tak nazwę literacką, filologiczną. Język, nie mówim tego na pokrzywdzenie narodu rosyjskiego, na zranienie uczuć patryotycznych, które i w nieprzyjaciołach szanujem, lecz uczeni rosyjscy, sami to dobrze wiedzą, język, którym dziś Rosya gada i pisze, nie jest tak jak wszędzie bywa, językiem którym się modli. Język ten począwszy się w najsmutniejszych okolicznościach, w jakich kiedy społeczność ludzka znajdować się mogła, pod niewolą Tatarską, i pod najgroźniejszym despotyzmem domowym, doskonalił się ukazami. Zbiór ich w kilkudziesięciu tomach, niedawno wydany, jest głównym źródłem i wzorem języka rosyjskiego. Literatura rosyjska, płód swobodnej myśli, poczęła się nie na rosyjskiej, lecz na ziemi polskiej, pod opieką wyobrażeń wolności i gościnności polskiej.

Książe Kurbski, odważny wojownik, człowiek niepodległej duszy, wśród poświęceń się dla swojego kraju, zagrożony śmiercią przez Iwana Groźnego, musiał opuścić Rosyę, szukał i znalazł przytułek w Polsce. Zygmunt August, nadawszy mu hojnie sposób utrzymania się według jego stanu, zostawił mu całą swobodę bronienia swojej wiary, powstawania na Jezuitów i kochania swojej nieszczęśliwej ojczyzny. Żyjąc na ziemi Polskiej, obcował i korespondował ze znakomitymi Polakami, przypatrywał się nowej społeczności, uczył się po łacinie, czytał Liwiusza, Tacyta i polskiego Skargę i zachęcał młodych ziomków swoich do edukacyi w Akademii krakowskiej. Tenże w atmosferze swobody i prawdy, pisał historyę Iwana Groźnego, ze szlachetnem umiarkowaniem, i dał początek literaturze rosyjskiej przez pisma swoje. Tam na ziemi polskiej po raz pierwszy ozwał się głos walki patryotyzmu rosyjskiego z despotyzmem Carów. Ztamtąd pisał te szlachetne i pełne wzniosłych uczuć słowa do Iwana:

„W ciężkiem zasmuceniu zranionego serca, powiem „mało, lecz to co powiem jest wyrazem najczystszéj „prawdy...... Wyćwiczony w języku potwarczym, u„miesz wiernym nadawać miano zdrajców, chrze„ścian, nazywać czarownikami; albowiem w oczach „twoich cnota jest występkiem, światło ciemno„ścią.... Czy mniemasz, żeś nieśmiertelny? Czyś za„pomniał, że jest Bóg i najwyższy trybunał, przed „którym stają królowie? Niechcę wyliczać ile mi „okrucieństwo twoje zadało cierpień — jedno ci „tylko powiem w oczy; żeś ty mię zmusił do o„puszczenia świętej Rosyi!

„Żegnam cię! Rozłączamy się na wiek wieków— „niezobaczymy się chyba na ostatecznym sądzie; „łzy bowiem najniewinniejszych ofiar usłały już „łoże męczarń dla ciebie tyranie. Drzyj przed cie„niami umarłych! Ci, których pomordowałeś ota„czają stopnie tronu Wszechmocnego Pana, i wo„łają o sprawiedliwą zemstę. Żołdactwo twoje nie „obroni Cię.... List niniejszy łzami zwilżony pój„dzie zemną do trumny; z nim ja na sąd Boży „przybędę.—Pisane w mieście Wolmarze, podległem „królowi Zygmuntowi, memu Panu, od którego „z pomocą wszechmocnej Opatrzności spodziewam „się łask i pocieszenia w mem ciężkiem utra„pieniu."

Pisma Kurbskiego, co łatwo wytłómaczyć, przepełnione są polonizmami. Wkrótce potem literatura rosyjska wzbogaciła się drugim pomnikiem. Są to pamiętniki biskupa Filareta, głowy familii Romanów, pisane w Polsce, gdzie przez długi czas, jako jeniec wojenny przebywał.— Za czasów nawet Aleksandra, Uniwersytet charkowski prosił i otrzymał katedrę języka polskiego. Zawadowski minister oświecenia w Rosyi pisał i mówił doskonale po Polsku. Nieraz w gronie zaproszonych Polaków bawiących wówczas w Petersburgu, po obiedzie recytował z wielkiem upodobaniem poezye Kochanowskiego i Krasickiego.

W ostatnich czasach literatura rosyjska wysoko się podniosła, ale ani Karamzin, ani Puszkin, ani inni znakomici téj epoki pisarze, nie mogli zetrzeć oryginalnéj cechy języka swego. Przedział moralny między polskim a rosyjskim językiem, pozostanie na długo. Cesarz Mikołaj inaugurował uroczyście narodowi polskiemu język rosyjski, w własnéj mowie swojéj w Warszawie, a na poparcie jéj zapowiadał pokrewną swym słowom mowę stu armat cytadelli gotowych na zburzenie nieszczęśliwéj Warszawy, — téj Warszawy, w któréj niegdyś popoprzednik Cesarza Mikołaja, Cesarz Bazyli w innéj postaci był stanął. Zbroczony krwią rzezi Polaków, krzywoprzysięzca, zwyciężony, wzięty w niewolę, stawiony przed Królem i Senatem polskim słyszał on w tejże saméj Warszawie mowę polską mowę ludzkości, bogobojności, miłosierdzia. W mowie Cesarza Mikołaja i w mowie hetmana Żółkiewskiego, objawiają się geniusze dwóch języków.

Dla Polski, w któréj literatura rosyjska, czego wcale nie usprawiedliwiamy, tyle była znaną co literatura chińska — dla Polski język rosyjski był zawsze językiem ukazów, złéj wróżby, gwałtu i nieszczęścia. Polska nie przeczy, że w jęzuku rosyjskim mogą być genialne poezye i poważne i uczone historye, ale wie dobrze, że w nim niema, co już dawno uważaném było wyrazów: *Cnota, wolność, prawo, sprawiedliwość;* i Polska musi zapomnieć języka wolności ojców swoich! musi wierzyć w *cnotę* i *sprawiedliwość* rządu rosyjskiego! Musi młodzież swoją wysyłać po naukę *prawa* w głąb Rosyi! Polska musi zapomnieć języka Żółkiewskich a język Carów nazywać językiem ojczystym! Czy to potrafi? czy potęga despotyzmu rosyjskiego przymusi ją do tego? jest to kwestya, któréj podług podań przeszłości rozwiązać niepodobna; kwestya jedna z najważniejszych dla przyszłości europejskiéj; kwestya, w któréj ludzkość obojętnym i ciekawym tylko świadkiem być nie może i nie powinna.

Okrąg warszawski. Dla ułatwienia egzekucyi wprowadzonego systematu edukacyjnego do prowincyj polskich, dla nadania jéj jednostajności i szybkości, Królestwo Polskie, nie dziś jak wieść chodziła, ale jeszcze w r. 1840, w części swojéj najżywotniejszéj, w zarodzie swéj przyszłości, w zarządzie edukacyjnym, wcieloném zostało do Cesarstwa. Administracya edukacyi w Cesarstwie poruczona ministrowi oświecenia, podzielona jest na ośm okręgów naukowych, zarządzanych przez kuratorów, pod główną władzą ministra. Królestwo Polskie, które nawet po upadku rewolucyi 1831 r., miało swoją osobną komisyę oświecenia, stanowiącą część administracyi Królestwa, zamieniono w cichości i łatwości ukazu w IXty okrąg naukowy Cesarstwa, wyłączając je z pod głównego zarządu Paskiewicza, a poddając kuratorowi osobnemu i wprost ministrowi Cesarstwa. Tym sposobem prowincye polskie stanowią trzy okręgi naukowe: 1) Białoruski, obejmujący Litwę i Białoruś; 2) Kijowski, Wołyń, Podole i Ukrainę; 3) Warszawski, Królestwo Polskie; — a pod względem edukacyjnym nie masz Królestwa Polskiego."

Powyższy obraz tak wybornie skreślony przed laty kilkunastu, dziś w wielu rysach stracił podobieństwo — to dziś, zaczęło się ze wstąpieniem na tron Aleksandra II. Dzika surowość dawnego systematu ustąpiła łagodniejszym formom, bo co do ducha żadnéj prawie niewidać zmiany. Ułatwienia paszportowe, zmniejszone od nich opłaty, wywabiały przez lat kilka prawie całą majętniejszą ludność za granicę; młodzież zaczęła rozsypywać się po zagranicznych kolegiach i uniwersytetach, usiłując liche początki nadstawiać urywkami wyższych umiejętności — Następnie w Warszawie otwarto fakultet medyczny, gdzie wykładają po polsku — z resztą niewstydzono się zostawić cały organizm edukacyi publicznéj na téj saméj stopie, na jakiéj go Car Mikołaj postawił. Że cały ten system kapralski nie jest w stanie doprowadzić do zmoskwiczenia, to wszyscy światlejsi Rosyanie pojmują — a nawet i sam rząd musiał się dawno o tém przekonać. Dla czegóż z tym systematem niezerwie raz na zawsze, kiedy i na niego mogą przyjść chwile, że zapotrzebuje ludzi uzdolnionych i szlachetnie myślących? A takie szkoły pewno nie wydadzą ich wiele. Uwaga Sienkiewicza powinnaby dać wiele do myślenia, tym, co pragną radykalnie wynarodowić nas za pomocą pedagogicznych nacisków i kierunków. Jakże wybornie powiada on: „Jak ziarno, które się ma rozwijać, jak niwa zasiana, tak dusza młodzieńca, tak szkoła, potrzebują ciszy, pogody, ojcowskiéj opieki. Rozdmuchiwać w szkołach burzę namiętności społecznych, jest to niszczyć spodziewane żniwo. Opresya cudzoziemska zaraża tém złém szkoły polskie. Lecz Polska jest w tym anormalnym stanie, że składając winę na propagatorów wszelkiego złego w społeczności polskiéj, eferwescencyę młodzieży z pewną pociechą witać musimy jako manifestacyę świętego ognia." Rzeczywiście przez ów system wynarodowienia, młodzież zamiast pilnować nauki, zamiast wyrabiać się do odpowiednich praktycznych powołań, czuje się odrazu namaszczoną i powołaną do działań przechodzących jéj sferę, możność i doświadczenie — jakie zaś ztąd spływają szkody, najlepiéj przekonowa ów niezmierny brak uzdatnionych ludzi dający się czuć każdę razą, gdy do praktycznego, organicznego działania przystępywać wypada. Do negacyi tylko usposobienie jest prawie ogólne; i niema się czemu dziwić — od szkolnéj ławki do grobowéj deski swobodna natura polska ciągle tylko oddziaływać musi.

stanowienia z 20 paźdz. 1860, miała być utworzoną rada oświecenia, lecz dotychczas niema jej jeszcze.

Miesiące, lata nawet mijają w domniemanem życiu konstytucyjnem a stan i bieg zwyczajnych spraw publicznych ciągle niemal ten sam, a nawet tu i owdzie zamiast zreorganizowany, raczej zdezorganizowany. Ta dezorganizacya, połowiczność, chwiejność i niepewność w najwyższych sferach administracyjnych, niedopuszcza ustalenia się pojęć konstytucyjnych i tamuje uregulowany tok spraw publicznych.

Projekt finansowy p. Zanga, właściciela dziennika *Presse*, którego zawezwano do wydziału finansowego dla zasięgnięcia jego zdania, nie znajduje tu powszechnego uznania. Szczególniej nie podoba się projektowana przezeń emisya biletów skarbowych zamiast banknotów, chociaż przyznać trzeba, że jest w tem większa szczerość i pewne uproszczenie, co niemało znaczy w kwestyach kredytu i obiegu pieniężnego. Bank tak fiskalny, jak teraźniejszy, niewiele się różni od kasy rządowej, wydającej lub przyjmującej znaki pieniężne rządowe zamiast brzęczącej monety. Projekt Zanga ma to dobrego, że sprzyja decentralizacyi i bankom prowincyonalnym.

Wiedeń 7 marca.

✻ Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza nominacye radzców i sekretarzy chorwackiej kancelaryi nadwornej. Prawie wszyscy są krajowcami. zastępcą kanclerza Mazuranicza został dotychczasowy radzca w ministerstwie stanu, p. Zigrowicz. Tym sposobem kancelarya ta jest już ukonstytuowaną. Już nieraz mieliśmy sposobność wskazywać, o wiele korzystniejszem pod względem samorządu jest położenie tak małego kraju, jak Chorwacya, w porównaniu z pięciomilionową Galicyą, która nie tak dawno przyłączoną została do korony austryackiej, i to nie prawem dziedzicznem lub prawem podboju, lecz na mocy pewnych traktatów międzynarodowych. Ile razy inne kraje otrzymują pewne koncesye lub uznania, nasuwają nam się uwagi porównawcze i zapytujemy dlaczego prawa Galicyi nie są w podobny sposób uznanemi. Nie ma tu właściwie mowy o koncesyach, które zwykle trudniej wymódz. Tam, gdzie są wyraźne, dawne i nieprzedawnione prawa, idzie tylko o ich uznanie, a nie o koncesye. Co więcej; uznanemi już nieraz zostały te prawa, szczególniej w traktacie wiedeńskim i dyplomie październikowym, ale uznanie to słowne i zasadnicze nie weszło całkowicie w życie, nie wcieliło się w odpowiednie instytucye i prawa krajowe. Dzisiaj stoją mu przedewszystkiem na przeszkodzie nie tyle może ustawy lutowe, ile polityka ministeryalna ustaw lutowych. Ustawy te nawet dałyby się zwolna zastósować już to do ducha dyplomu październikowego, już to do szczególnych potrzeb krajowych, ale obok innej polityki ministeryalnej. Wiadomo że kiedy uchwalono ustawę niezgodną z zapatrywaniem się ministrów, zagrożono niewyjednaniem sankcyi cesarskiej lub cofnięciem projektu rządowego przez co Rada zmuszona niejako była do ustąpienia. W takich okolicznościach kwestya gabinetowa staje się niepodobną na drodze otwartej i konstytucyjnej.

Wczoraj zwróciłem uwagę na niektóre tylko, bijące za nadto w oczy niewłaściwości w składzie i urządzeniu teraźniejszego ministerstwa. Gdzie najwyższy zarząd państwa, który nadto tak wszechwładnie wpływa na ukonstytuowanie się państwa całego, na rozwój życia konstytucyjnego i na działalność zgromadzeń reprezentacyjnych, w takiej zostaje niepewności, tam koniecznie należy nie tylko zwrócić uwagę ale i poprawić co poprawy wymaga. Dziś mógłbym iść dalej i wykazać szczegółowo, że wszystko będzie daremnem, jeżeli ludność i jej prawna reprezentacya zajmować się będą teoryą tylko a ministerstwo praktyką. Przechodząc na pole całej polityki ministeryalnej, na pole zasad i czynów możnaby wykazać, że ministerstwo ogromną bierze na siebie odpowiedzialność, jeżeli na tej drodze podołać chce samo wszystkiemu i być ciągle panem sytuacyi. Takie zidentyfikowanie potrzeb i dobra państwa z przypadkowym składem i kierunkiem najwyższej rady korony, jest jednem z największych niebezpieczeństw dla państwa. W obec dyplomu październikowego, w obec kwestyi węgierskiej, w obec dążności i wymagań innych krajów, stało się ministerstwo przez swą politykę ustaw lutowych mimo zgromadzeń konstytucyjnych, rzeczywistą konstytuantą państwa austryackiego. W tej konstytuancie nie jest nawet całe państwo reprezentowanem. Galicya np. która jest drugim w państwie krajem z rzędu największym, nie ma w niej reprezentanta. Mała Chorwacya ma swego kanclerza, Galicya go nie ma.

Dziwne to zaprawdę rzeczy, tem dziwniejsze że dobrze wiemy, iż w r. 1860 a nawet z początkiem r. 1861, zaraz po adresie galicyjskim, była mowa o ustanowieniu kanclerstwa galicyjskiego. Cóż się stało z tym projektem? Dla czego go zarzucono?

Ministrowie mogliby na to odpowiedzieć a my wiemy tylko, że w lutym r. 1861 rozpoczęła się owa polityka, którą nazwaliśmy polityką ministeryalną ustaw lutowych, która jednym przyznaje, drugim odmawia jedno i to samo prawo, hołdując nadto nieszczęsnej maksymie: *divide et impera* jak to Galicya na sobie doznała.

Nakoniec pytamy, jak możebnem jest przeprowadzenie zasady odpowiedzialności ministrów w takim stanie rzeczy, przy takim składzie ministerstwa i w obec niezupełnych lub bezwładnych zgromadzeń reprezentacyjnych? Między innemi przypominamy tu, że prezesem rady ministrów jest członek rodziny panującej. Niektórzy mniemali, że to będzie lepiej, jeśli w danych okolicznościach i przy takim składzie ministerstwa, przewodnictwo w tej najwyższej radzie korony obejmie jeden z arcyksiążąt, który już z powodu swego stanowiska będzie więcej bezstronnym i wyższym nad wszelkie różnice i odcienia polityczno-narodowe, reprezentowane w radzie ministrów. Mogłoby to zapatrywanie do pewnego czasu mieć coś za sobą, mianowicie dopóki obok p. Schmerlinga zasiadał p. Vay i dopóki zdawało się, że chwila przejścia, chwila ukonstytuowania się państwa będzie krótszą i należycie przebiegnie. Tymczasem widzimy, że to, co miało być nadzwyczajnem i chwilowem tylko, staje się prawie zwyczajnem, trwałem i normalnem — a ukonstytuowanie się państwa nie postępuje wcale naprzód. Ustąpił p. Vay, ministerstwo stało się niby jednolitszem, a jednak stanowisko i urządzenie jego zawsze to samo. Ten sam też kierunek, te same skutki. Nad wszystkiem zaś góruje jego wszechwładność, niedostępność i nieodpowiedzialność, osłaniana nawet częstokroć blaskiem majestatu, jak tego pouczają dotychczasowe dzieje Rady państwa.

W tem wszystkiem, co wczoraj i dziś napisałem o ministerstwie, upatruję główny klucz, aby zrozumieć te trudności konstytucyjne, których od roku jesteśmy w Austryi świadkami. Na dziś o tem dosyć.

Wiedeń 7 lutego.

□ Dzienniki tutejsze jeszcze się raz i mocno pomyliły w sądzie swym o stosunkach, jakie podług nich panują teraz we Francyi. Wzięły one manifestacye studentów, wywołane oddaleniem z katedry profesora, przeciwnego ultramontańskim wpływom i dążnościom, za wybuch wolności i za protestacyę przeciw obecnemu systemowi rządu. Wytłumaczyły głos komisyi ciała prawodawczego w kwestyi dotacyi jenerała Montauban, jako opozycyę wymierzoną już nie tylko przeciw systemowi rządu, ale przeciw samemu Cesarzowi. Wywiodły następnie z tego założenia smutny pogląd na chwiejącą się polityczną przewagę Cesarstwa, i postawiły po równie błędnem i fałszywem ocenieniu debatów w senacie dla Napoleona III ten dylemat: rzucić się w objęcia rewolucyi, lub połączyć się z legitymizmem i wejść na drogę czysto konsekwentnej restauracyi. Spokojność umysłu i głębsza znajomość tak polityki napoleońskiej, jak prawdziwego ducha i usposobień Francyi, byłyby zasłoniły dzienniki tutejsze, od tej nowej moralnej porażki i pokazałyby im stanowisko, którego takt i rozum polityczny trzymać się każą w zapatrywaniu się na prawdziwe dążności i cele tak Cesarza Napoleona i jego rządu, jak całej Francyi. Dyplomacya zagraniczna w Paryżu trzyma się tego stanowiska, i dla tego widzi obecne stosunki Francyi, i to co w tych ostatnich dniach tam zaszło, zupełnie inaczej, niż tutejsi politycy i publicyści. List pisany przez jednego z posłów niemieckich przy dworze francuzkim zawiera w tej mierze te ważne słowa: „Polityka cesarska ma ciągle jeden cel na oku, działać przez opinię publiczną na rozwiązanie kwestyj, które sama podnosi lub które się jej nasuwają. W manifestacyach senatu, studentów i Izby prawodawczej, znalazła ona odpowiednią temu celowi podporę. Kwestya rzymska byłaby bez tych manifestacyj w takiej niepewności, w jakiej była dla samego Cesarza kwestya przywrócenia majoratów we Francyi. Wielu z przyjaciół osobistych Cesarza sądziło, że w jednej i drugiej polityka Francyi trzymać się powinna dawnych tradycyj. Cesarz ma teraz dostateczną na tę radę odpowiedź. Komisya Izby prawodawczej w kwestyi p. Montauban nie odrzuciła dotacyi, lecz myśl wskrzeszenia majoratów. Wotowanie senatu po mowie ministra Billault pokazało, że w Rzymie reakcya i upór tak mało liczyć mogą na pomoc Francyi, jak rewolucya. Cesarz trzyma się tak w polityce zewnętrznej jak wewnętrznej zasad nowych, ale postępuje z rozumem, z umiarkowaniem, i korzysta z opinii publicznej, której wszakże za granice legalne wykraczać niepozwala.“ W tych wyrazach jest nie tylko zdrowy sąd o polityce cesarskiej, ale i prawdziwe ocenienie całego stanu rzeczy we Francyi. Wytrwałość Cesarza Napoleona w tych zasadach i w tem postępowaniu wpłynęła, jak już doniosłem tylekroć, drogą dyplomatyczną na zbliżenie Austryi do Francyi. P. Billault potwierdził to publicznie. Powtarzam, że rady jakie Francya będzie dawać rządowi Ojca św. znajdą tutaj coraz przychylniejsze poparcie.

W kwestyi reformy Związku niemieckiego nastąpiła między Wiedniem i Berlinem, teoretyczna zgoda. Oba państwa zgadzają się, że tylko na podstawie teraźniejszego związku o reformie myśleć można. Prusy trzymają się jeszcze myśli związku osobnego, ścisłego pod kierunkiem swoim, ale zostawiają wykonanie tej myśli czasowi. Hr. Bernstorff ma postanowienie rozwiązać Izby, gdyby opozycya chciała iść dalej. W kwestyi heskiej Prusy i Austrya zgodziły się na przywrócenie konstytucyi 1831 r. opuszczając prawo wyborcze z 1849 r. Przedstawienie wspólne wyszło już w tej mierze od oba gabinetów. W kwestyi księstw Holsztynu i Szlezwiku, oba państwa zgodziły się także na utrzymanie stanowiska, które przyznał sam rząd duński w swych dyplomatycznych zobowiązaniach z r. 1852.

Z kwestyj wewnętrznych, kwestya finansowa jest ciągle pierwszą i najgłówniejszą. Projekt p. Zanga tak ocenionym został przez wszystkie dzienniki, jak go oceniłem na pierwszy rzut oka w mym ostatnim liście. Ale żaden z tych dzienników nie podaje nic lepszego. Debaty publiczne przyprowadzą zapewne Izbę do przekonania, że do załatwienia tej kwestyi trzeba środków energicznych. Przykładów dostarczają inne kraju.

N. Pan wyjeżdża do Wenecyi pojutrze. Lista dekoracyj z powodu rocznicy 26 lutego ma być znaczna. Radzca i naczelnik sekcyi ministeryalnej p. Lewiński ma otrzymać krzyż Leopolda. Zdrowie hr. Lanckorońskiego trochę się polepszyło.

Wrocław 6 marca.

† Obie Izby sejmowe miały zazwyczaj plenarne posiedzenia. Izba poselska skończyła obrady nad projektem do prawa o zniesieniu przepisów o lichwie, który wyszedł z łona frakcyi postępowej. Ten przedmiot prawodawstwa zajmował już przeszłą legislaturę, ale bez skutku, chociaż ówczesna Izba poselska za nim się oświadczyła. Taki los spotka go i w tym roku. Przemawiają za nim ludzie handlu, przemysłu i spekulacyj finansowych, przeciw niemu ludzie gospodarstwa ziemskiego; a ponieważ takowe w Prusiech bardzo wielkiego jest znaczenia, oświadczają się przeciw niemu i ministrowie. Projekt przyjęto w imiennem głosowaniu wielką większością, bo 237 głosami przeciwko 78, między któremi frakcye katolicka, polska, i ministrowie. Uchwała ta pozostanie jednak bez skutku, bo niemasz najmniejszej wątpliwości, że Izba panów projekt odrzuci. Na temże posiedzeniu minister spraw wewnętrznych wniósł projekt do nowego prawa o paszportach. Projekt orzeka zupełne zniesienie przymusu paszportowego w podróżach po kraju i zagranicą.

Izba panów obradowała nad projektem do prawa o odpowiedzialności ministrów. Przedstawiłem już w poprzedniej korespondencyi zarzuty projektowi temu czynione. Samemu rządowi miłoby zapewne było, gdyby go Izba panów odrzuciła, bo pozbyłby się przez to powtórnej dyskusyi nad nim w Izbie poselskiej, która go niezawodnie i to z trzaskiem i wrzaskiem odrzuci. Dyskusya nad nim nie skończyła się na pierwszem posiedzeniu. Tegoż dnia minister spraw wewnętrznych odpowiedział na znaną już interpelacyę księcia Wilhelma Radziwiłła w rzeczach dawnego towarzystwa kredytowego ziemskiego w Księstwie. Odpowiedź można było z góry przewidzieć. P. minister chce koniecznie zlać starą landszaftę z nową, i dotąd nad tem pracuje; zaprzecza zaś, żeby się ministeryum w tej sprawie powodować miało widokami politycznemi. Tem lepiej. Na cóż więc ten, Bóg wie jaką pobudką zrodzony wybuch groźby, że rząd domową wojnę, którąby z tego powodu podnieść zamierzono, przygniecie od razu tym organem, który ma w swojej mocy? Nikt o tem nie wątpi. Ale któż myśli o domowej wojnie? Trudno zaś przypuścić, aby obstawanie za swemi prawami p. minister za skazówkę chęci podniesienia jej uważał. Byłoby to po moskiewsku, a na tem stanowisku w Prusiech przecież nie stoimy.

W Berlinie obradował temi dniami miejscowy *Nationalverein* z zwykłą swoją frazeologiczną paradą i ideologiczną polityką. Przybyło na to parę tylko dni trwające zgromadzenie kilku znakomitszych zagranicznych członków, między nimi Bennigsen z Hanoweru i Metz z Darmstadtu, najznakomitsi. W obradach wzięli także udział posłowie Izby niższej, będący zarazem członkami *Nationalvereinu*, między innymi nieunikniony Schulze-Delitsch, Virchow, Twesten, Unruh, Duncker, głośniejszego imienia. Posiedzenia odbywały się w lokalu Krola. Mowy łokciowe, oklaski nieustające, *selbstbewusstsein* osobiste i narodowe rozwinięte do najwyższego stopnia. Niczego nie braknie, tylko pięćkroć stotysięcznej armii na zrealizowanie ideału jedności politycznej narodu; ministrów i wielkich ludzi stanu nie będzie brakowało. *Nationalverein* dostarczy ich ilu będzie potrzeba.

Szczególnym trafem Prusy i Austrya w tej właśnie chwili coraz więcej zbliżają się do siebie. W sprawach szlezwicko-holsztyńskiej i kasselskiej w zupełnej już z sobą mają być zgodzie; w niemieckiej bliskie są porozumienia się; co więcej, wieść niesie, że Cesarz austryacki przybędzie niezadługo do Berlina dla widzenia się z królem Wilhelmem, może być, że dla uwieńczenia wszystkich umów zawarte jeszcze będzie na ostatku odporne i zaczepne przymierze ku obronie całych wielkich 70 milionowych Niemiec ze wszystkiemi związkowemi i niezwiązkowemi krajami. Są tacy którzy w przymierze podobne wierzą. Nie trwożmy ich sumienia. To pewna, że *Nationalverein* z zgrozą na tę naczelnych państw niemieckich porozumienia się pogląda.

Hamburg 5 marca.

Dobrze tu przyjęto uchwałę sejmu pruskiego tyczącą się zniesienia ograniczeń stopy procentowej w Prusiech *). Cieszą się tu nadzieją, że wkrótce i tutaj to nastąpi. Pieniądz to towar. Pozwalać żeby kupiec za towary najpotrzebniejsze jak np. zboże, korzystając z okoliczności brał 25, 50, 100 i więcej procentu, a za pieniądze które służą jako środek do zarobku, handlu i nabytku nie miał brać procentu wyższego nad przepisany, uważanem jest za nielogiczne. Jeżeli ceny towarów regulują się wedle większej lub mniejszej potrzeby, to dlaczegóż gwałcić to regulowanie przepisami? Im lepszy kto ma kredyt, o co każdy starać się winien jak o dobre imie, i czem więcej pieniędzy na targu pieniężnym, tem procenta mniejsze dla szukającego pieniędzy. Gdzie obok dobrego prawodawstwa i kredytu dyskont wysoki, tam płyną kapitały a diskont spada. Lichwa ustanie, gdy wszystkie kapitały będą mogły ubiegać się prawnie o wyższe procenta. Konkurencya wszystko reguluje. Jeżeli w Anglii zboże drożeje, spekulanci z Odessy, Ameryki, Księstw Naddunajskich posyłają, ile mogą aż napływem zewsząd zboża ceny spadają. Gdyby zaś w Anglii prawnie oznaczono cenę, po której mają sprzedawać zboże, lub też jakim zyskiem spekulant ma się kontentować przybywszy z towarem do Anglii, nie jeden by został w domu, a Anglia nierazby głodu doświadczyć mogła. W roku 1857 eskomptowano tu dobre weksle po 10% i to odwróciło wszelkie klęski. Nie jeden ratował się wysokim dyskontem i nie jeden pomimo trwogi dobywał część swych kapitałów, by zyskać 10%.

Na porządku dziennym tutejszego zgromadzenia prawodawczego ciągle jeszcze rozprawy nad prawem wolnego zarobkowania, zniesienia cechów itp. Słyszę że Ciało wykonawcze, senat, jest za wolnością zarobkowania, i że na zebraniu obywateli szala większości chyli się również na stronę wolnego zarobku. W Prusiech ustać ma przymus zaopatrzywania się w paszport. W Danii wiadomo, że wniesiono podobny projekt do prawa z wyłączeniem Niemców. Hamburczyk podróżuje za tak zwaną kartą paszportową. W Rosyi rewidują prawo o paszportach. W Austryi podróżować można po kraju bez paszportu. Anglia już wolna od przepisów paszportowych jak i Ameryka. Może wreszcie dostąpimy błogiego uwolnienia od przeszkód tamujących ruch i ścieśniających wolność osobistą formalnościami niepotrzebnemi. W Berlinie osadzono pewną osobę i indagowano ją niewinnie dla tego, że w paszporcie miała takie imie i nazwisko, za jakiem puszczono listy gończe. Okazało się, że przytrzymany nie był tym którego szukano. Onegdaj w *Hamburger Nachrichten*, organie pruskim, p. Loewy, który dawniéj obierał *Czas* fabrykując z niego korespondencye niby z Polski lecz na manier niemiecki, donosi, że *Dziennik Powszechny* zbija liczne kłamstwa (Lügen) *Czasu*. Ów Loewy od dawna tchnie jakąś zapalczywą nienawiścią ku Polakom. A to tak dalece, że nawet spiewaczce polskiéj p. Zawiszance słusznego odmawia ocenienia talentu śpiewu i gry, chociaż tę artystkę cenią powszechnie gdy w naszych koncertach występuje. Inne dzienniki sprawiedliwie oddają jéj pochwały. Dwadzieścia kilka przedstawień opery Gounoda „Faust“ wielkie miały powodzenie. Opera nie odznacza się wielką oryginalnością muzykalną; brak melodyi, za to więcéj chórów; a sceniczny przyrząd wabi większość widzów i słuchaczów.

Paryż 4 marca.

E. Monitor dzisiejszy następujące umieścił zawiadomienie: „Władza od niejakiego czasu trafiła na trop występnych zabiegów; głównych przywódzców uwięzić kazała. Sądy wyrzekną“ — Od dni dziesięciu niepokój i wzburzenie umysłów coraz były widoczniejszemi. Różne jawne przyczyny zdawały je usprawiedliwiać. Pierwsza mowa księcia Napoleona, otwarcie kursu p. Renana i manifestacya na rzecz jego wyprawiona, list Cesarza do jenerała Montauban, wrażenie jakie sprawił w Izbie deputowanych i w publiczności, przewidywany opór Izby, zawieszenie kursu p. Renan i nakoniec z umiarkowaniem, lecz z godnością i z siłą ułożony raport komisyi o projekcie dotacyi, tak naprężonem uczyniły położenie, że łatwo pojąć obudzoną troskliwość i przewidywania ważnych wypadków. Wiedziano przy tem w ciągu ubiegłego tygodnia, że władza przedsiębierze środki ostrożności i czujność podwaja. Rozkazy wydane do wojska w Paryżu i w okolicy trzymały je w pogotowiu. W zeszłą sobotę prefekci w stolicy, otrzymali polecenie, aby bez zwłoki wrócili na miejsce swego urzędowania a kilkanaście osób aresztowano, gdy tymczasem wczoraj nagle i równocześnie w kilku dzielnicach miasta dopełniano ich na większą skalę. Policya zaszła do redakcyi *Courrier du Dimanche* wszystkich tamże obecnych przytrzymała. Między nimi znajdowali się pisarze nie należący do tejże redakcyi, jako to: pp. Horn i Assollant, tych po krótkiem uwięzieniu wypuszczono na wolność. Główny redaktor p. Ganesco oddalił się był z bióra na chwilę przed ukazaniem się władzy policyjnej i wraz z innymi współpracownikami nie został przytrzymany.

Jakiego rodzaju doniosłości były te zabiegi, o których *Monitor* wspomniał, z jakiego stronnictwa pochodziły, i jaki cel miały, wiedzieć nie można. Liczbę uwięzionych podają na 6 do 700 osób, są między nimi rzemieślnicy, są uczniowie szkół, są literaci i dziennikarze. Być jednak może, że liczba aresztowań wyżej podana jest przesadzoną, i że powód do nich dały przygotowania do manifestacyi, nie zaś żaden uknowany spisek.

Od dni kilku przylepiane kartki na drzwiach szkoły prawa i podobno innych kolegiów, wzywały młodzież do udziału w przygotowującej się demonstracyi. Zawiadomiony o niej minister wychowania publicznego wydał ostrzeżenie, które *Monitor* powtórzył. Szkoła politechniczna otrzymała także przestrogę, że w razie najmniejszego nieporządku ulegnie rozwiązaniu.

Gdy tak rząd czuwał, można być pewnym, że zapobiegł wszelkiemu niepokojowi ulicznemu, nie można tego powiedzieć o niespokojności w umysłach panującej. Spór niejako osobisty między Cesarzem a Ciałem prawodawczem sprowadzony jednym zbyt ostrym wyrazem listu, utworzył był, jedno z tych trudnych położeń, z którego wyjść nie można bez szwanku. W pierwszej chwili zdawało się rządowi, że Izba wróci do zwyczajnej karności. Lecz wrażenie z każdym dniem rosło i jątrzyło się, rozprawy w komisyi, a potem jej raport przekonały, że rana zadana była zbyt boleśną i że wielka większość członków Ciała prawodawczego nie podda się poniżeniu, na które widziała się narażoną. Najgorliwsi stronnicy rządowi objawiali gotowość do odrzucenia projektu, a nawet wszelkiej jego modyfikacyi, najgorliwszym ze wszystkich w oporze okazywał się znany z przywiązania do rządu cesarskiego doktor Véron.

Raport komisyi zyskawszy w publiczności powszechne a zasłużone ocenienie, głęboko miał dotknąć Cesarza. Różne rady i zdania krzyżowały się około niego, słuchał ich w milczeniu, a zachowując niewzruszony spokój, zdawał się ważyć w umyśle jedno z tych postanowień nagłych i silnych, do jakich kilkakrotnie zdolnym się okazał. Zaczęły też krążyć najdziwniejsze pogłoski o wielkich zajść mających zmianach, dawało do nich powód głośne uskarżanie się p. Persigniego, że i senat i Ciało prawodawcze są napchane (*encombrés*) legitymistami i orleanistami. Od trzech dni chmurzył się horyzont, wczoraj rozpogodził się nieco. Kilka pomyślnych dla rządu wypadków stały się wiatrem rozpędzającym chmury. Czujność władzy zapobiegła manifestacyom na dziś zapowiedzianym. Wymowa p. Billault w Senacie zapewniła tryumf polityce cesarskiéj. Senat 123 głosami przeciw 6 przyjął w całości adres przy głośnych okrzykach „niech żyje Cesarz!“ Depesza nadeszła z Turynu doniosła o powołaniu p. Ratazzi do steru rządu. Te wszystkie okoliczności wzmacniając siłę rządu dozwolą mu okazać się umiarkowanym i rozważnym, znosząc bez gniewu i urazy odrzucenie projektu dotacyi, które wczoraj jeszcze, sądząc z usposobienia większości Izby, zdawało się niewątpliwem. Jak wiadomo, obrady nad niem na czwartek naznaczone. Zdaje się, że tak Izba jak rząd zechcą uniknąć wszelkich drażliwych rozpraw, i że w milczeniu odbędzie się głosowanie. Wprawdzie milczenie staje się czasem nauką mocarzy. Spodziewać się należy, że Cesarz przyjmie ją z mądrym spokojem, i odzyska właściwą sobie krew zimną. Na pozór nie utracił ich ani na chwilę. Okazuje ciągle swobodną i spokojną myśl, w ciągu ubiegłych a wzburzonych dni chętnie brał udział w zabawach karnawałowych. W sobotę znajdował się zamaskowany na balu kostiumowym u hr. Morny; w niedzielę wraz z Cesarzową był na wieczorze tańcującym u księżnej Matyldy; wczoraj na balu u Cesarzowéj należał do tańcujących, i nieudaną okazywał wesołość; dziś w szczupłem i dobranem gronie ma zakończyć karnawał u księcia Moskwy. Spokój i umiarkowanie są oznaką związku siły moralnéj z materyalną. Widzimy spokój, nie można wątpić, że i w tym razie ujrzymy umiarkowanie.

Wiedeń 7 marca. JCMć wyjeżdża jutro rano do Wenecyi. Niewiadomo, jak długo tam zabawi, bo tym razem program podróży cesarskiej niejest ogłoszony. Za poprzedniego pobytu cesarskiego w Wenecyi, zapowiadano, że tym razem N. Pan zatrzyma się dość długo i odbędzie nowy objazd załóg i twierdz po kraju.

— Ministeryalna *Donau Ztg* chciałaby i nieśmie zabrać głosu w ocenieniu wypadków ostatnich w Paryżu i Turynie. Stanowisko jej nakazywałoby coś powiedzieć, a łatwo bardzo tym razem zgrzeszyć otwartością, skoro się niewie nic pewnego. Położenie bowiem gabinetu wiedeńskiego w obec tych wypadków niejest i niemoże być określone; zdaje się owszem, iż rząd tutejszy czeka dopiero, jaki obrót rzeczy wezmą, i czy ma wierzyć zapewnieniom z Paryża, czy też w nowem ministerstwie włoskiem i w jego związkach z Paryżem upatrywać ma powód do nowych obaw. Dla tego *Donau Ztg* pisze, że co do zajść w Paryżu, zbywa jej dotąd na dokładnych i wyraźnych doniesieniach tak o samych wypadkach jak i o ich przyczynach i pobudkach, a przeto niemoże wypowiedzieć zdania swego, lubo ważność wypadkom przyznaje. Ma jednak nadzieję, że Cesarz Napoleon przezwycięży trudności roztropnością i energią i że uzna pragnienie utrzymania pokoju jakie się we Francyi objawia obok pragnienia wolności. Co do zmiany gabinetu turyńskiego, ministeryalny organ powiada, że ważność i znaczenie onego tudzież jego niebezpieczność zależą tylko od tego, czy Francya, mu pomoże i popierać go zechce. Bez Francyi gabinet Ratazzego mógłby także być programem, ale trzeba w tym względzie jeszcze czekać.

Presse niedowierza zapewnieniom danym Austryi przez Cesarza Napoleona, a szczególniéj z powodu nagléj gotowości zadosyć uczynienia żądaniom ks. Metternicha. Niepokoi się ona temi zapewnieniami, mówiąc, że ta niezmiernie wielka dla Austryi przyjaźń wygląda niemal tak jak gdyby gabinet tuilleryjski chciał się już z góry usprawiedliwiać przed Austryą z ewentualnych na przyszłość uchybień, i rozbroić ją na taki przypadek. Dziennik ten zapewnia, że zaraz po mowie ks. Napoleona, minister austryacki w Paryżu oświadczył po prostu w nocie do p. Thouvenela, że twierdzenia ks. Napoleona co do urzędowego charakteru *Giornale di Verona* i co do istnienia cenzury w Austryi, są nieprawdziwe i dodał, że gabinet wiedeński nie może się zaspokoić ogólnem oświadczeniem rządu francuskiego, któreby zapewniało o dobrych stosunkach między Wiedniem a Paryżem, lecz musi obstawać przy tem, że rząd francuski wprost wypiera się twierdzeń ks. Napoleona. Tegoż samego dnia, kiedy zrobiona była reklamacya w Paryżu, poseł francuski w Wiedniu ks. Gramont otrzymał od p. Thouvenela polecenie telegrafem, aby oświadczył hr. Rechbergowi, że na reklamacyę posła austryackiego nadejdzie formalna odpowiedź. Ks. Gramont oświadczył zarazem, że już teraz jest w możności dać zapewnienie, iż rząd Napoleona III odpycha wszelką solidarność z wyrażeniami księcia Napoleona i że mu bynajmniéj nie przychodzi na myśl chcieć odpowiadać za to, co ten książe w senacie jako senator mówi. Byłoby również błędem czynić odpowiedzialnym Cesarza Napoleona za słowa jego krewnego, jak niesłusznem, aby Cesarza Austryackiego w jakibądź sposób łączyć z tem co książe Modeński jako arcyksiążę austryacki pisywał w swoim czasie do trzecich osób o Cesarzu Napoleonie. (Jestto przymówka z powodu publikowania listów księcia Modeńskiego do ministra Forni, gdzie o Cesarzu Napoleonie w obelżywych słowach jest mowa. Listy te, jeśli się niemylimy, były drukowane z polecenia hr. Cavoura, po wydobyciu ich z tajnych archiwów dworu modeńskiego). Ks. Gramont, pisze daléj *Presse*, miał w tych słowach odezwać się do hr. Rechberga: „Korzystam z téj sposobności, aby w imieniu mojego rządu oświadczyć, że to tylko uważanem być powinno za wyraz polityki jego, co przez usta jego ministrów i reprezentantów oznajmionem bywa, i że nieprzyjemne zajście z księciem Napoleonem może jedynie posłużyć na udowodnienie przyjaznych między obu gabinetami stosunków.“ We dwa dni po tem hr. Rechberg otrzymał formalną notą od p. Thouvenela odpowiedź na reklamacyę ks. Metternicha, którą ten ostatni, a nie jak twierdzono, sam minister francuski nadesłał.

— W Preszowie zebrali się obywatele 25 lutego celem naradzenia się nad poprowadzeniem kolei żelaznéj z Koszyc do Tarnowa linią Popradu. Wyznaczono komitet który ma poczynić przygotowania i zająć się uzyskaniem konsensu na budowę téj kolei.

— *Ost und West* donosi, że do Wiednia przybędzie deputacya rumuńska w sprawie założenia arcybiskupstwa rumuńskiego dyzunickiego. Deputacyi tej przewodniczyć będzie biskup Szaguna.

— Jeden z członków prawéj strony Izby deputowanych Rady państwa ubył przez śmierć. Jestto deputowany Szebek, rodem z Czech, budowniczy w Wiedniu, poseł w sejmie czeskim i stamtąd wysłany do Rady państwa.

— N. Pan zamianował Franciszka Zygrowicza, radzcę ministeryalnego w ministerstwie stanu, rzeczywistym radzcą dworu i zastępcą kanclerza nadwornego chorwacko-słowieńskiego.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny ogłosił dwa następujące krótkie doniesienia tyczące się Rady Stanu, a raczej o projektach przedłożonych przez Radę Administracyjną Wydziałom tejże Rady Stanu, której Ogólne Zebranie, mimo uroczystych przyrzeczeń, nie zostało w lutym zwołane, jak to wyżej wskazujemy. Doniesienia te brzmią:

„Przedstawiony przez Komisyę Rządową Sprawiedliwości projekt do postanowienia o sądach gminnych wiejskich, wniesionym został przez Radę Administracyjną do Rady Stanu Królestwa.

„Ważne i różnorodnie dotąd rozstrzygane pytanie, dotyczące rozciągłości prawa propinacyjnego, mianowicie zaś: czy prawo to nadaje właścicielom ziemskim jedynie tytuł do ciągnienia korzyści z wyrobu, przedaży i szynkowania trunków krajowych, czy też upoważnia ich nadto do tak zwanego przymusu trunkowego, to jest do zmuszenia mieszkańców dóbr, aby trunki na własną potrzebę wyłącznie tylko w dominialnych szynkach nabywali, — poddanem zostało przez Radę Administracyjną pod rozbiór Rady Stanu Królestwa.“

— Przypominają sobie czytelnicy, że jeden z korespondentów naszych z Warszawy doniósł o morderstwie popełnionem przez żołnierzy rosyjskich w Wieluniu w nocy z 17 lutego. Zbrodniata i towarzyszące jej okoliczności, będąc, jednym z licznych dowodów rozpuszczenia żołnierzy rosyjskich, wywołała oburzenie i znaczny miała rozgłos. Teraz więc w dziennikach warszawskich z 5go marca, czytamy następujące urzędowe doniesienie:

„Dnia 12 (24) lutego, jenerał-major książę Bagration, naczelnik wojenny okręgu kolei żelaznej, doniósł, że w nocy z 5 (17) na 6 (18) tegoż miesiąca lutego starozakonny Dawid Szczupak i żona jego mieszkający na przedmieściu miasta Wielunia uduszeni zostali powrozem i że nadto pierwszy miał na piersiach ranę zadaną ostrem narzędziem. Okropna ta zbrodnia spełniona została tak ostrożnie, że osoby w tym samym domu zamieszkałe nic nie słyszały, a patrole, które tej nocy miasto przebiegały nie spostrzegły nic podejrzanego. Zbrodnia dopiero nazajutrz rano wykrytą została. Sledztwo natychmiast przez władzę wojskową zarządzone, niezadługo naprowadziło na ślad jej sprawców, któremi okazali się być dwaj żołnierzy niefrontowi, z kompanii strzelców pułku Simbirskiego piechoty, Teodor Bogdanow i Dyonizy Granderowski. Zrazu zaprzeczyli wszystkiemu, lecz w obec oczywistości zarzuconych im faktów, przyznali się nareszcie do winy.

„Jenerał-adjutant Lüders, głównodowodzący tymczasowie armią 1szą, nazajutz po otrzymaniu zawiadomienia to jest dnia 13 (25) lutego, wydał rozkaz natychmiastowego zwołania sądu wojennego w mieście Wieluniu, z zaleceniem wydania wyroku na winnych w ciągu następnych 24-ch godzin.“

---

*) Uchwała ta nie jest jeszcze ustawą, i może nią eszcze nie będzie (Red. Cz.).

Francya.

Mowa Księcia Napoleona miana na posiedzeniu Senatu w d. 1 marca, brzmi w dalszym ciągu następnie:

Przystępuję teraz do jednego z najważniejszych punktów tej kwestyi, którą rozbieramy, tj. do jedności włoskiej z stolicą Rzymem.

Nie ma jedności włoskiej bez stolicy Rzymu. Zapytajcie ludzi najmądrzejszych, najumiarkowańszych, lecz takich, którzy mają zaufanie we Włoszech, a powiedzą wam bez gwałtowności, spokojnie, że sytuacya obecna jest niemożebną, że to jest sytuacya przechodowa, że trzeba ją rozwiązać i nie mogę przy tej sposobności wstrzymać się od zwrócenia uwagi na umiarkowanie Włoch.

Mam nadzieję, że nic podobnego nie wydarzy się w moim kraju, lecz gdyby się wydarzyło, życzyłbym aby dał dowód podobnego umiarkowania. Bezwątpienia nadużycia pojedyńcze, zbrodnie popełniane były, lecz dziwię się, że ich nie było więcej, po wypadkach, poduszczeniach, które poruszyły wszystko, cokolwiek najmocniej wibruje w sercu człowieka i obywatela.

Odwołuję się do samych przeciwników moich politycznych. Uznają oni, że ludność włoska była zupełnie spokojną i umiarkowaną.

W tej kwestyi jedności włoskiej z stolicą Rzymem, napotykam argument, jakby stworzony dla potrzeby sprawy, który jednak nie istniał w rzeczywistości.

Mówią: Rzym nie należy do Rzymian. Rzym nie należy do Włochów, jest to rodzaj własności wspólnej, należącej do całego świata katolickiego. Jest to herezya polityczna, która nie wytrzyma krytyki, nie mówię już człowieka stanu, lecz każdego człowieka dobrej wiary, który zechce ją badać przez 24 godzin.

Żaden umysł poważny nie ośmieli się powiedzieć, że Rzym jest rodzajem fidei komisu, który papieże przekazują jeden drugiemu. Lecz Państwo Kościelne ukonstytuowane zostało przez nieszczęśliwy traktat wiedeński, a nie ma ani jednego punktu tego traktatu, którýby nie był podpisanym przez mocarstwo niekatolickie, przez Anglię protestancką, przez Prusy protestanckie, przez Szwecyę protestancką, przez Rosyę schyzmatycką.

Argument ten, który się dopiero jawnie nasunął w dyskusyi publicznej, niemógł zajmować miejsca w depeszy, wyjąwszy jednę która złą miała cechę. Przesłaną ona była w wyrazach prawie jednobrzmiących przez Austryę i Hiszpanię. To jej nadało postawę przykrą. Argument był tam wskazany przez aluzyę.

Jest to więc argument dający się wykluczyć od razu i w istocie trzebaby być bardzo nierozważnym, aby przypuścić, że dobra doczesne kościoła są instytucyą boską i że spadły że tak powiem, z nieba, z granicami swemi zakreślonemi już przez samą Ewangielię.

Nie — Rzym nie jest objętym w prawie wyjątkowym. Że książęta Kościoła, porwani miłością synowską, zapomniawszy może o swym charakterze jako senatorowie, pamiętają raczej o sukni jaką noszą, stawiają władzę świecką Papieżów powyżej wszystkiego — to pojmuję; jest to poniekąd argument serca, a nie rozumu. Dla tego to nie im odpowiadam, lecz zwracam się do publiczności.

Rząd świecki Papieżow, oswobodzony z form oratorskich, jakiemi go otaczają, nie ma innego charakteru jak inne rządy. Ludność rzymska ma te same prawa jak medyolańska, paryska, brukselska, i gdyby ich użyła dla pozbycia się monarchy, z umiarkowaniem, z spokojem... (śmiechy) popełniłaby akt, jaki popełniały inne ludności... (hałas). Uczyniłaby to tylko, co ludy czyniły w Belgii, we Włoszech, a Europa uznała, iż miały prawo uczynić to.

Jedność włoska, to idea dawna; wszyscy wielcy mężowie włoscy sprzyjali jej od trzynastego wieku, wszyscy chcieli jedności kraju swego. (Oklaski z różnych stron).

Czyż panów bardzo zadziwię, gdy wam powiem, że śledząc z dobrą wiarą i rozczuleniem uczuć Napoleona I w tej kwestyi, znalazłem wiele smutnego, lecz nader ważnego.

A naprzód jenerał Bonaparte... wiecie że w jenerale Bonapartym był zaród Napoleona... w odezwie z r. 1797, przyrzeka Włochom jedność, jeżeli zdołają utworzyć bitne bataliony.

Później przebiegłszy tę ogromną przestrzeń, poczynającą się w Tulonie, a kończącą na wyspie S. Heleny, Cesarz więzień, Cesarz oddany refleksyom filozoficznym, przepowiada jedność włoską. Mówi on o potrzebie połączenia wszystkich mieszkańców półwyspu pod jednym rządem, któryby oddał wielkie usługi Europie, stanowiąc na lądzie przeciwwagę między Francyą i Austryą, na morzu między Francyą i Anglią. Czyż wyrazy te nie są jasne?

Panowie! chcę tu przywieść pamiątkę historyczną, która, wyznaję, żywo mnie poruszyła. W r. 1814 patryoci włoscy, niepoprawni bezwątpienia według przeciwników naszych, według nas bohaterscy i wytrwali, marzyli o ruchu narodowym, aby oswobodzić Włochy od Austryi.

I człowiek pewien, który zasiadał w tem kole, to jest w Izbie parów, hr. Rossi....

Margr. La Rochejaquelein. Zamordowali go.

Książę Napoleon. Hr. Rossi, szlachetny patryota wszedł w wspólność tych usiłowań. Szlachetni ci Włosi odwołali się do olbrzyma, który był skrępowany u ich bram, wezwali go o radę. Napoleon był na wyspie Elbie; przyjął ich zwierzenia się. Boże! nie byłoż to marzeniem! Napoleon przywykły do prowadzenia ogromnych mas wojska, czyż spodziewał się kiedy stanąć na czele kilku nieszczęśliwych egzaltowanych, chcących kraj swój oswobodzić? Napoleon nie wahał się może, a o czem pewnym być można, to że powiedział kilka słów rzewnych, które noszą jego cechę, i o których autentyczności wątpić nie można.

„Byłem wielkim na tronie Francyi, odpowiedział Napoleon. (Powtarzam to zanim pójdę dalej; było to może marzeniem, lecz marzenia wielkich ludzi mają w sobie coś godnego poszanowania), byłem wielkim na tronie Francyi siłą oręża; cechą odznaczającą moje panowanie była sława zwycięztw. W Rzymie będę człowiekiem pokoju.

„Uczynię jeden naród z tylu rozproszonych żywiołów, zaprowadzę drogi, kanały, nadam odpływ handlowi włoskiemu. Ustawy będą zastósowane do Włochów. W Neapolu, w Wenecyi, w Spezzii, otworzą się magazyny morskie, które nową wielki ten kraj obdarzą potęgą.

„Zrobię z Rzymu port morski. Będzie we Włoszech wielki trzydziesto-milionowy lud. Nie będzie więcej wojen ani zwycięztw. Będę miał dzielną armię, na chorągwi jej napisane będą te słowa: „Biada temu, kto się jej dotknie. Byłem Cezarem we Francyi, będę Kamilem w Rzymie. Rzym wyrówna Paryżowi“.

Tak mówił Napoleon 1go października 1814 r.; lecz uczyniłem tu tylko zboczenie, teraz wracam do mego przedmiotu, jedności włoskiéj. Idea jedności włoskiéj góruje może pomimowolnie nad aktami samego Napoleona III.

Wyjeżdżając do Włoch Cesarz, już nie w dokumencie dyplomatycznym tym razem, lecz w odezwie do armii i ludu, w której wylewało się jego serce, rzekł, że potrzeba, aby Włochy były wolne aż po Adryatyk. Włochy miały być oddane same sobie, Włosi mieli stać się ludem przyjaznym.

Nie sąż wyrazy te dość jasne? Cesarz chciał Włochów dla nich samych, ogłosił ich jedność; cóż w tem upatrywalibyście zadziwiającego, gdyby to życzenie dziś było spełnionem, gdybyśmy oddali jedności włoskiéj tę małą cząstkę, któréj jéj jeszcze braknie, Rzym i jego okrąg. Wiem co mi odpowiedzą: A Wenecya? Wenecyi braknie jeszcze do jedności włoskiéj. Nie przyjmuję zarzutu.

Zważcie dobrze, wojska naszego nie ma w Wenecyi! Gdyby żołnierze nasi byli w Wenecyi, w Mantui, w Veronie, żądalibyśmy z taką samą energią, aby posiadłości te były wrócone jedności włoskiéj. Na nieszczęście nie ma ich tam. Nie ma powodu zajmować się tą kwestyą. Lecz chorągiew nasza jest w Rzymie, miasto i jego okrąg są pod naszą strażą. Nie ma przeto z naszéj strony nic dziwnego żądać, aby się ten stan anormalny zakończył.

Panowie! jeżeli w téj odezwie Cesarza, którą wam odczytałem, słowo jedność nie jest formalnie wyrażone, rzec można, że było w sercu jego i że wylewało się z kałamarza, w którym maczał pióro swoje, że idea jedności jest w niéj cała.

Czytajcie inną odezwę, którą Cesarz wydał po bitwie pod Magentą, przy wejściu swem do Medyolanu.

Przyrzeka Włochom, że nie będą żadnéj mieć przeszkody w objawieniu słusznych swych życzeń, zachęca ich, aby korzystali z losu, który się im nastręcza. Nakłania ich aby się łączyli w jednym celu oswobodzenia swego kraju: „Bądźcie dziś tylko żołnierzami, jutro będziecie wolnymi obywatelami wielkiego kraju.“

Czyż idea jedności może być jaśniéj wyrażoną?

Gdyby mieszkańcy Rzymu z strzelbą w jednéj ręce, a z tą odezwą w drugiéj byli stanęli w r. 1859 na polu bitwy w Lombardyi, niebyliżby usłuchali głosu wielkiego monarchy? Gdy późniéj Włosi z tą odezwą w jednéj ręce, a w drugiéj z gałką wotującą za Włochami zjednoczonemi i Wiktorem Emanuelem, biegli do urn powszechnego głosowania, czyż nieszli za radą Napoleona IIIgo gdy jako zwycięzca wchodził do Medyolanu.

A dziś jakaż jest sytuacya.

Rzym jest w naszych rękach, jesteśmy sędziami kwestyi rzymskiéj. Od zachowania się Francyi w téj kwestyi zależy mniejszy lub większy spokój Włoch.

Jeżeli pozostaniemy w Rzymie, agitacya ta przybierze niebezpieczne rozmiary. Któż ją powstrzyma? Kto zniszczy jedność włoską? My tylko lub Austryacy. Nie myślę wcale robić wam krzywdy przypuszczając, abyście mogli myśleć o interwencyi austryackiéj, gdyż umiem szanować przeciwników moich.

Jesteśmy tu wszyscy Francuzami i nie ma ani jednego z tych co mi są przeciwni, z tych co walczą z jak największą energią przeciw zdaniom wkorzenionym w mem sercu, któryby zamierzał na chwilę wydać Włochy na łup oręża austryackiego.

Margr. La Rochejacquelein. Nie, to być nie może.

Książę Napoleon. Lecz w końcu sytuacyi téj trzeba kres położyć. Nie jestto tylko argumentem trybuny, chodzi tu o wielką potrzebę polityczną.

Położenie jest nieznośne dla Włoch, nieznośne dla Francyi, nieznośne dla Europy. Trzeba uśmierzyć agitacye. Jeżeli więc chcecie, aby ustały, jeden jest tylko środek.... opuścić Rzym. Nie uśmierzycie agitacyi włoskiéj bez tego. *Statu quo* będzie wieczystym zamętem, ciągłym rozruchem.

W obec tego ogólnego wzburzenia, czy zastanowiliście się dobrze nad położeniem żołnierzy naszych w Rzymie w najbliższéj może przyszłości. Czyż uczynicie z żołnierzy naszych żandarmów władzy potępionéj (ruch), potępionéj przez historyę. Będąż musieli bronić rządu, który ganią wszystkie dokumenta pochodzące od rządu ich Cesarza, rządu który odpycha wszelkie poczciwe rady, jakie mu są dawane? Nie — nie!

Jakaż jest ta sytuacya?

Jestto sytuacya obowiązku. Żołnierze nasi dopełnią go zapewne ze zwykłem swem poświęceniem, lecz niewzbraniajcie nam utyskiwać na konieczność, w jaką jesteśmy wciągnięci.

Sytuacya ta o mało że się nie nastręczyła w r. 1809. Papież żądał od nas żołnierzy dla podbicia Legacyi i ten sam Rossi, o którym dopiero mówiłem, wyłuszczył jakby smutną było rzeczą, gdyby żołnierze z pod Montenotte i Lodi ujarzmiali Legacye pod rząd księży.

Panowie! Kilka mam tylko dodać jeszcze wyrazów, zanim zakończę zbyt długą dyskusyę. Staram się usunąć na bok i usunę w załatwieniu jakie wskażę, wszelką ideę religijną i duchowną. Religia powinna pozostać po za obrębem tych roz praw. Nie naszą jest rzeczą ani ją sądzić ani ganić, ogłaszamy ją godną poszanowania naszego, lecz niech nas nie krępuje w polityce jaką obrać chcemy.

Ta taktyka, która składa się z ciągłego mięszania z sobą strony duchownej ze świecką (a jeżeli zbytui może kładę na to nacisk, to dla tego, iż to jest podstawą mojéj argumentacyi), taktyka ta nie jest naszą, nie my nazywamy Napoleona Herodem! Czy tak się pełni posłannictwo porządku i pokoju.

Cóż więc według mnie rząd uczynić winien. Powinien najprzód zastrzedz jasno to wszystko, co jest potrzebne do zapewnienia Ojcu Św. honoru, godności, niepodległości duchownéj; potem gdy to nastąpi — a nie będę tu wskazywał podstaw, na jakich to nastąpi, jestto rzeczą ludzi stanu, którzy pomyślą o tem w milczeniu swego gabinetu — gdy to nastąpi, rząd cesarski winien zawiadomić Rzym co może uczynić dla niepodległości duchownej Ojca Św., a gdy się w ten sposób sumienia katolickie zaspokoją, niechaj wojska nasze Rzym opuszczą.

Papież pozostanie w obec ludu swego. A gdyby namiętności pchnęły wieczne miasto w zamęt grożący bezpieczeństwu Ojca Św., zapewnijmy go, że jeżeli tego żądać będzie, żołnierze włoscy potrafią go bronić gdy ich powoła.

Margr. Larochejacquelein. Tak..... straż dowodzona przez Garibaldego. (śmiech).

Książę Napoleon. To co mówiłem, mówiłem seryo. Gdy Papież znajdzie się w obec Rzymian, zechce się namyśleć. Jeżeli Rzym opuści, będzie to bezwątpienia wielkie nieszczęście, będzie to powodem wielkiego wzburzenia sumień, lecz mam przekonanie, że to będzie wzburzenie chwilowe.

Przypomnijcie sobie zresztą naukę historyi. Mówi ona wam, że dwór rzymski ustępuje przed koniecznością, lecz bez konieczności nigdy. Dajmy mu więc poznać postanowienie nasze z uszanowaniem lecz z energią, a wtedy ustąpi.

Nietylko nastąpić to może pod wpływem obawy; nie — są okoliczności, gdzie rozum musi koniecznie wziąść górę; czas doprowadzi do skutku upragnione przez Cesarza układy pomiędzy Papieżem i Włochami, gdyż niepodobna, aby promień boski pokoju i pojednania nie spłynął na Ojca Św. i nie natchnął go, aby wyżéj cenił swą godność, swój honor, swą niepodległość duchową nad szmat władzy świeckiéj zawsze spornéj, strzeżonéj — jakim okupem! a którą gwałtownie kiedyś utracić musi.

Żądam więc, aby Cesarz głos swój dał usłyszeć. Niech się zdecyduje.... czas już.... kwestya jest dojrzałą, była przedmiotem rozpraw, trzeba ją dziś sądzić. Tak jest, mam zupełną ufność w rządzie cesarskim a nie mówię tu nie na teraz, mówię na przyszłość, chociażby mnie się mieli wyprzeć pp. komisarze rządowi.

Mniejsza o to mam zupełną ufność, że kwestya rzymska rozwiąże się w duchu jedności, że załatwienie nie może być inne za Napoleona III jak było za Napoleona Igo, że władza duchowna winna być odłączoną od świeckiéj, i że cień i jeniusz wielkiego Cesarza natchną decyzye jego następcy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Rzadko znaleść w dziennikach wiedeńskich korespondencyę z naszego kraju, którąby rzeczywiste stosunki miejscowe przedstawiała, ale niebrak za to albo takich, które zdradzają zupełną nieznajomość kraju, ludzi i języka, albo też, które pisane są z zamiarem z góry powziętym czernienia i spotwarzania. W szeregu tych ostatnich celuje lwowski korespondent *Bottschaftera*, nowo powstałego dziennika, którego zjawienie się głoszono jako erę piśmiennictwa politycznego w Austryi, a który jest nędzną klejonką cudzych okrawków, lub stekiem takich plwocin, jak listy jego lwowskiego korespondenta. Nie jesteśmy tak rozkochani w sobie, abyśmy w obcych dziennikach każdą prawdę choćby nawet szorstką poczytywać mieli za ubliżenie naszéj godności narodowéj, aleśmy też nie zeszli do tego poniżenia, by lada szubrawiec pisarski miał wyrokować o losach naszych. Od redakcyi *Bottschaftera* niewymagamy sympatyi, ale wymagamy zdrowego rozumu, który powinien był jéj chociaż o sto mil od Lwowa odległéj wskazać, czy zasługuje na wiarę ten co takie brednie pisze. Alež takt polityczny redakcyi najlepiej się daje poznać z jéj ogłoszenia na czele każdego numeru umieszczonego, które mówi: „Sprawozdania z faktów i nowin będą przyjmowane i w razie użycia dobrze płatne“. Otóż sposób tandeciarski zapełniania kolumn!

— Cesarz Imć Ferdynand przeznaczył na urządzenie kościoła w Tymbarku w obwodzie Sądeckim, 300 złr.

— W kancelaryi Towarzystwa Naukowego krakowskiego znajduje się dzieło: *Ekonomia czyli środek przeciw ubóstwu, przez M. L. Mézières, Rektora Emeryta, przekład z francuzkiego z przedmową K. Forstera, w Berlinie 1862 r.*, złożone tamże przez tłumacza i wydawcę w 50 egzemplarzach, celem bezpłatnego rozdania. Ponieważ część tych egzemplarzy przeznaczoną została dla pp. kandydatów Wydziału prawniczego, reszta zaś dla subjektów i praktykantów handlowych, osoby zatem tego powołania, życzące sobie otrzymać nadmienione dzieło, zechcą zgłaszać się po nie do kancelaryi Towarzystwa, między godziną 11tą a 1szą.

— *Ost und West* podaje szczegółowo historyę procesu *Głosu*, prostując podanie *Dziennika Polskiego* pod względem wyroku sądu najwyższéj instancyi. P. Zygmunt Kaczkowski uznany został wyrokiem sądu krajowego winnym *zbrodni* usiłowania zdrady głównéj, popełnionéj przez umieszczenie pisma: „Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiéj“, na zasadzie § 58 c, tudzież §§ 7, 8 i 10 kod. kar., jakoteż winnym *przestępstwa* podburzania, popełnionego przez zamieszczenie artykułu pod napisem: „Z ulicy 10 czerwca“, i skazanym był na *pięcioletnie* ciężkie więzienie, utratę szlachectwa i odpowiedzialnéj redakcyi czasopism peryodycznych, tudzież na koszta procesu, a dziennik na utratę połowy kaucyi, to jest 5,250 złr. i trzechmiesięczne zawieszenie. Od zarzutu *zbrodni* naruszenia spokojności publicznéj przez ten ostatni artykuł, tudzież od *przestępstwa* podburzania przez przyjęcie innéj korespondencyi, uwolnionym został.

W drugiéj instancyi w sądzie wyższym, uznano oskarżonego w obu wzmiankowanych okolicznościach, które powyżéj jako *przestępstwo* podburzania osądzonem było, winnym *zbrodni* naruszenia spokojności publicznéj, skazano na utratę kaucyi w ilości 8,000 złr. a karę ciężkiego więzienia ograniczono do lat trzech.

Sąd najwyższy przychylił się pod względem uznania winy do surowszego wyroku drugiéj instancyi, a zniżył karę więzienia do lat dwóch i utratę kaucyi zmniejszył o 1,700 złr., zawsze jednak wyżéj, niż to orzekł sąd krajowy. Kara zatem zapadła w drodze złagodzenia na dwa lata ciężkiego więzienia, 6,300 złr. utraty z kaucyi, utratę szlachectwa i zabronienie prowadzenia nadal odpowiedzialnéj redakcyi pism czasowych.

— D. 3 b. odbył się znowu przed sądem w Grodzisku proces drukowy przeciw X. Prusinowskiemu, którego dniem poprzednio, po wypuszczeniu z więzienia powitano z zapałem, jak o tem donosiliśmy. Przedmiotem oskarżenia był znów artykuł w Nr. 29 *Tygodnika katolickiego* pod napisem „Dwa palce Boże.“ Sama gazeta poznańska niemiecka przyznaje, że położenie prokuratora było trudne, gdyż oskarżenie nastąpiło z nakazu wyższéj władzy; wyznanie to zatem daje poznać, że prokurator nie dzielił przekonania, aby artykuł kwalifikował się do procesu. Oskarżony sam się bronił. Tym razem nie uznawał się być autorem artykułu, twierdził owszem, że takowy mimo jego wiedzy był wydrukowany, niemniéj jednak dowodził prawdziwości twierdzeń artykułu, ale oraz wykazał, że się on odnosi jedynie do rządu rosyjskiego, nie tycząc bynajmniéj pruskiego. Prokurator utrzymywał, że artykuł jest w tak ogólnych wyrazach napisany, iż zarówno do Prus jak i do Rosyi odnosić się może, i wniósł 100 tal. kary pieniężnéj albo 2 miesiące więzienia. Sąd po krótkiéj naradzie uznał redaktora niewinnym. Przeciw temu wyrokowi prokurator odwołał się do apelacyi.

— Oficerowie pruscy Sobbe i Putzki, skazani jak dawniéj pisaliśmy do twierdzy, pierwszy za zabicie służącego w Magdeburgu, drugi za podburzanie do zabicia, osadzeni zostali przed niejakim czasem w twierdzy w Głogowie. Teraz donosi telegram o ich zemknięciu z twierdzy głogowskiéj w d. 6 b. m.

— Obserwatoryum paryskie ogłasza kiedy niekiedy wiadomości o stopniu temperatury w różnych miastach Europy w jednym dniu i o jednéj godzinie, wiadomości nadesłane jéj w telegramach. I tak w dziennikach paryskich z 5 t. m. czytamy następujący biuletyn o temperaturze różnych miast w Europie w dniu 4 b. m. o 8méj godzinie rano.

Temperatura wyżéj zera. Francya: Paryż, $\frac{8}{10}$ stopni ciepła; Dunkierka, $1\frac{6}{10}$; Cherbourg, 2; Brest, $3\frac{2}{10}$; Havr, 4; Lorient, $4\frac{5}{10}$; Strasburg, $5\frac{6}{10}$; Besancon, $6\frac{9}{10}$; Montpellier, $8\frac{2}{10}$; Avignon, $8\frac{9}{10}$; Rochefort, $9\frac{1}{10}$; Lyon, 10; Tulon, 11; Marsylia, $11\frac{3}{10}$; Bajonna, $11\frac{3}{10}$; Alger, $17\frac{3}{10}$.

Zagranica: Madryt, $\frac{5}{10}$, (z powodu wysokiego swego położenia); Yarmouth, $\frac{6}{10}$; Lipsk, $1\frac{1}{10}$; Bruksela, $1\frac{7}{10}$; Portland, $3\frac{3}{10}$; Turyn, $4\frac{5}{10}$; Florencya, 11; Liworno, $12\frac{9}{10}$; Rzym, $13\frac{2}{10}$; Palma, $12\frac{2}{10}$.

Temperatury niżéj zero. Greenwich, $\frac{2}{10}$ stopnia zimna; Wiedeń, $\frac{8}{10}$; Warszawa 1; Kopenhaga $1\frac{8}{10}$; Mikołajew, $3\frac{1}{10}$; Stockholm, 9; Moskwa, $9\frac{8}{10}$; Helsingfors, $13\frac{4}{10}$; Petersburg, 15; Haparanda, $30\frac{4}{10}$.

Największa przeto różnica w temperaturze w dniu 3 marca o 8méj godzinie rano wynosiła 47 stopni między Algierem, (gdzie było 17 stopni ciepła), a Haprandą, (gdzie było 30 stopni zimna). Między Algierem a Petersburgiem była różnica 32 stopni.

— Ludność ogólna Warszawy, w roku upłynionym wynosiła głów 162,777; w téj liczbie 80,702 płci mężkiéj, 82,075 żeńskiéj, ponieważ zaś z końcem roku 1860 było ludności głów 162,805, ubytek przeto wynosi 28 głów. — W liczbie téj było: chrześcian 120,057, starozakonnych 42,720, umiejących pisać i czytać 74,406, posiadających wyższe wykształcenie 21,638, nieumiejących pisać i czytać 66,733.

— Jutro w niedzielę dnia 9 marca, Ś. Franciszki; w poniedziałek dnia 10 marca, 40 męczenników.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 7 marca. Teraźniejszy minister spraw zagranicznych Goeddaeus, otrzymał od Elektora polecenie złożenia nowego gabinetu.

Paryż 6 marca (wieczór). Deputacya z senatu przedstawiła Cesarzowi Napoleonowi adres senatu. Na adres ten odpowiedział Cesarz: Uszczęśliwia mię jednomyślność, z jaką senat adres za wotował. Jestto nowy dowód, że większość tak w Izbach jak w kraju, wyłączając ostateczne opinie, staje po stronie roztropności. Po żwawych rozprawach, widziałem z zadowolnieniem, jak wszystkie głosy połączyły się z umiarkowanemi słowami adresu, a przez to zatwierdziły zasadę Bossueta, że umiarkowanie na prawdzie oparte jest najsilniejszą podstawą rzeczy ludzkich. Przyjmijcie moje szczere podziękowanie, gdyż nic więcéj nie sprzyja spokojnemu działaniu rządu, jak porozumienie się i zgoda między wielkiemi władzami państwa. — Na przemowę tę, (któréj tu tylko treść podana) odpowiedzieli senatorowie okrzykami: Niech żyje Cesarz!

Londyn 7 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 21 lutego. Według nich, dwa pułki separatystów przybyły do zdobytéj przez unionistów twierdzy Donnelson (warownia Donnelson leży w kraju Tenessee nad rzeką tegoż nazwiska o 12 mil na południe od warowni Henry. P. R. Cz.) i poddały się unionistom. Dzienniki nowojorskie twierdzą, iż mieszkańcy kraju Tenessee nie pozwolą, aby separatyści stawili opór pod stolicą tego kraju, miastem Nashville. Wielu oficerów i obywateli z Tenessee oświadcza, że kraj ten wkrótce wróci do Unii.

Z Wiednia nie mamy nic nowego. Posiedzenie Izby deputowanych po zapustnéj przerwie, ma się odbyć w poniedziałek. Wątpimy, aby po ten czas kwestya waluty i układu z bankiem została załatwioną w wydziale finansowym.

Obok rozgłaszanych ciągle w Warszawie wieści o bliskiém zniesieniu stanu bezprawia zwanego wojennym, który jak ogłoszono bez przyczyny, tak utrzymują bez pozorów nawet, o niedalekiem ogłoszeniu nowych jakichś reform, powrocie marg. Wielopolskiego, dymisyi jenerała Kriżanowskaho — co wszystko jest prawdopodobne, chociaż mimotego system samowolności może pozostać niezmienny, — trwa ciągle gwałtowny ucisk i aresztowania niewinnych ludzi. Swieżo znów uwięziono w Warszawie kilka osób, między innemi urzędnika w Tow. Kredytowem, p. Aleksandra Zamojskiego; a korespondenci do dzienników niemieckich, którzy co moment odkrywają, to jest donoszą o znalezieniu to całéj drukarni, rewolucyjnéj weding nich *Strażnicy*, to innych pism, głoszą znów, iż w osobie owego urzędnika uwięziono drukarza tajemnych pism. Korespondenci nasi donoszą nam w listach właśnie odebranych, które do następnego numeru odłożyć musimy, o uwięzieniu p. Aleksandra Zamojskiego w tak gwałtowny sposób, że nawet do jego mieszkania policya drzwi wyrąbała; lecz nie wspominają, aby był jakikolwiek nawet pozór, iżby urzędnik ten drukował pisma tajemne, jak to twierdzi korespondent z Warszawy do *Gazety Szlązkiéj* z 7 t. m. w liście z 4 t. m. Donoszą nam natomiast, co udowadniają załączonemi dokumentami, które podamy, iż pewien ajent policyjny roznosił pisma zakazane do osób rządowi podejrzanych, aby je pod tym pozorem następnie więzić.

Dzienniki petersburskie, które jak zwykle milczą zupełnie o sprawach własnych, piszą teraz wiele o sprawie niemieckiéj. Między innemi organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersbourg*, mówiąc o znanych notach jakie zostały zamienione między Prusami z jednéj a Austryą i jéj sprzymierzeńcami niemieckiemi z drugiéj strony, w sprawie reformy Związku niemieckiego, jak również o wnioskach w Izbie pruskiéj nad tym przedmiotem czynionych, podziela zdanie rządu pruskiego i gorąco jego stronę bierze. — W dzienniku gubernialnym tambowskim ogłoszono wyrok skazujący księcia Piotra Dołgorukiego, znanego autora „Prawdy o Rosyi“ przebywającego w Paryżu, a z którym świeżo toczył głośny proces ks. Woroncow — skazujący, powtarzamy, ks. Dołgorukiego zaocznie na skonfiskowanie majątku, i 8 lat ciężkich robót w kopalni.

Zmiana gabinetu w Kasselu, o któréj depesza donosi, jest dowodem, że Elektor ustępuje naleganiom Austryi i Prus pod względem konstytucyi z r. 1831. Dziś miało się odbyć posiedzenie Bundestagu w tym przedmiocie. Prusy otrzymają tym sposobem zadosyć uczynienie, a Austrya ocali kompetencyę Bundestagu.

Komisya sejmowa w Izbie deputowanych w Berlinie, wygotowała sprawozdanie z wniosku Carlowitza względem uznania królestwa włoskiego, polecając ministerstwu uznanie. Także wygotowane zostało sprawozdanie komisyi w sprawie niemieckiéj. Komisya zaleca Izbie uchwalenie rezolucyi znanej już czytelnikom naszym jako połączony wniosek, a mianowicie: państwo związkowe w łonie Związku pod przewodem Prus, jako cel do którego rząd ma dążyć, ułożenie stosunku tego państwa do Austryi itd. Izba deputowanych nie miała dziś posiedzenia. Ministrowie bowiem zapowiedzieli, że nie mogą przybyć. Narady się toczą ważne w gabinecie nad sprawą militarną, sprawą niemiecką, uznaniem Włoch i — nad ewentualnością rozwiązania Izby z powodu uchwalenia wniosku Hagena o budżecie, wbrew rządowi.

Dzienniki francuskie przynoszą nam właśnie dosłowną już osnowę listu Cesarza Napoleona, który zakończył spór między koroną a Ciałem prawodawczem, listu odczytanego na posiedzeniu tegoż Ciała w dniu 5 t. m. List ten brzmi: „Pałac tuileryjski 4go marca. Mój kochany prezesie! Ubolewam szczerze nad nieporozumieniem jakie zdaje się panować między Ciałem prawodawczem a mną. Duch naszych instytucyj i moje dobrze znane uczucia dla Izb, winny były nas od tego uchronić. W rzeczywistości, starcia takie są dzisiaj niemożebne; ustawy są roztrząsane w Izbach dla siebie samych a nie dla utrzymania lub wywrócenia gabinetu. (Głosy w Izbie: Tak jest, bardzo dobrze!) Gdy rząd swoje zamysły otwarcie przedstawił, tem swobodniéj Ciało prawodawcze może postanowienia swoje wydawać; tem więcéj, że dzisiaj odrzucenie projektów rządowych nie może bynajmniéj wywierać szkodliwego wpływu na bieg czynności rządowych.

„Zważając na taki system, wzbranianie się Izby przyjęcia projektu dotacyi, jakkolwiek dla mnie przykre, nie mogło jednak żadnego wpływu wywrzeć na moje uczucia i na moje względem Izby postępowanie. Mimo tego pojmuję, że wypadek zrazu małoznaczący, tak wzrósł łączącemi się z nim okolicznościami, iż większość deputowanych postawił w przykrej alternatywie; w skutku czego wielka liczba deputowanych woli raczej ustawę któraby stanowiła względem wszystkich nadzwyczajnych zasług wojskowych. Przyjmując tę myśl, postanowiłem, ażeby nowy projekt został ułożony i przedłożony Izbie pod rozwagę, a oparty na ogólnych zasadach, któreby możebném czyniły wynagradzanie wszelkich odznaczających się czynów, czy to przez marszałka czy przez prostego żołnierza spełnionych, a wynadgrodzenie godne wielkości kraju.

„Ciało Prawodawcze, od którego zawsze doznawałem lojalnego współudziału i które mi pomogło utrwalić cesarstwo i instytucye mające nas przeżyć, spostrzeże, spodziewam się, z ukontentowaniem, iż pośpieszam przedsięwziąść środki mające przywrócić wzajemne zaufanie i usunąć wszelkie ślady nieporozumienia, które zawsze jest smutnem, jeżeli zachodzi między władzami wychodzącemi z tego samego źródła i dążącemi sumiennie do jednego celu. Przyjmij kochany prezesie zapewnienie mojej przyjaźni. *Napoleon*“.

Tak w czasie jak i po przeczytaniu tego listu, Zgromadzenie wydawało okrzyki na cześć Cesarza a prezes rzekł, iż okrzyki te uważa za najlepszą odpowiedź jaką ma dać Cesarzowi. Na co ze wszystkich stron odpowiedziano: Tak jest! Poczem posiedzenie zostało zamknięte, a na następném, to jest dnia 6 t. m. miały się rozpocząć rozprawy nad adresem.

Wiadomości z Włoch coraz wyraźniej potwierdzają wskazany przez nas charakter ważnej zmiany sterników rządu włoskiego, wstąpienia gabinetu Ratazzego w miejsce ministerstwa Ricasolego. Jestto z jednej strony zbliżenia się rządu do tak zwanej partyi czynu, z drugiej strony skierowanie téj partyi, więcej ku sprawie weneckiej niż rzymskiej, więcej ku walce na zewnątrz, niż ku scentralizowaniu wewnętrznemu. Zważając na Izbę, gabinet Ratazzego jest wyrazem lewego środka, gdy Ricasolego był wyrazem prawego środka.

Dziennikarstwo angielskie bardzo silnie zajmuje się tą zmianą gabinetu włoskiego. Większość dzienników londyńskich wyraża się ciągle niekorzystnie o téj zmianie, z powodu, iż widzi w niéj większe jeszcze zbliżenie się rządu włoskiego do francuzkiego. Z téj to przyczyny *Times*, *Daily-News*, *Morning-Post*, a najbardziéj podobno torysowski *Morning Herald* uderzają na tę zmianę i na Ratazzego.

Urzędowe doniesienia z Aten zapewniające codzień o najspokojniejszém usposobieniu w całéj Grecyi i wielkiéj przychylności narodu dla rządu, nie zdołały i nie zdołają mimo tego ani zmienić tego usposobienia ani złudzić opinii, która jest dostatecznie oświeconą faktami, gdyż obok takich upewnień, iż cały naród jest z rządem, nie może ten rząd wykonać żadnych stanowczych kroków przeciwko Nauplii, a wszędzie przedsiębierze środki ostrożności przeciw ludowi, zamykając dzienniki opozycyjne, uniwersytet, gimnazya, stawiając wojsko na ulicach. Jednak z drugiéj strony, zdaje się, że i powstanie czy przedwcześnie wybuchło czy też przerachowało się względem usposobienia narodu, gdyż się nie rozszerza.

Na amerykańskim teatrze wojennym, mianowicie na obu krańcach linii bojowej, na zachodnim w Tenessee, i na południowo-wschodnim w Południowej Karolinie, szczęście sprzyja Unionistom. Na zachodniej scenie wojennej wyparli Unioniści separatystów prawie zupełnie z kraju Kentuky, a teraz wypierają ich z kraju Tenessee, gdzie odnieśli ważną korzyść przez wzięcie twierdzy Donnelson. A jakkolwiek doniesienia dzienników nowojorskich przesadzają to zwycięstwo, mówiąc między innemi, że w twierdzy tej wzięli w niewolę 15,000 żołnierzy separatystowskich, gdy tymczasem wszystkich separatystów w tej twierdzy było tylko 8,000; jednak pomyślność ta jest ważną, bo oddaje Unionistom w ręce cały kraj aż do Nashville. Dodać tu możemy, iż korpus Unionistów który oblegał i zdobył Donnelson, składał się z wojsk które wyruszyły z Kairo z nad Missisipi pod rozkazami jenerałów Grand i Mac-Clernand.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Hermanstadt 8 marca. Uniwersytet narodu saskiego (zgromadzenie narodowe Niemców siedmiogrodzkich) przyjął w zasadzie operat komisyi z siedmiu członków wysadzonej.

Berlin 8 marca. W skutku uchwalenia w Izbie wniosku Hagena (względem klasyfikacyi tytułów budżetowych. Prz. Red.) całe ministeryum podało się dziś do dymisyi.

Frankfurt n. M. 8 marca. Dzisiejsza *Frankfurter Post Zeitung* zaprzecza doniesieniu, jakoby minister Goeddaeus otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu w Elektorstwie heskiem (p. depeszę kaselską). Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Związku niemieckiego, Austrya i Prusy wniosły o przywrócenie konstytucyi heskiej z r. 1831.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	352	346
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	$73\frac{3}{4}$	$72\frac{3}{4}$
Srebro nowe . . . . złr.	$136\frac{1}{2}$	$135\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20 fr. . . . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 47	6 39
„ austryackie . . . . . . „	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 25	84 50
„ „ „ na wal. aust. „	$81\frac{1}{3}$ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	$71\frac{2}{3}$ —	$70\frac{5}{6}$ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	198	196
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	$101\frac{3}{4}$	101

Wiedeń 8 Marca. (telegraf.)	złr. kr.
5% Metaliki	70 45
5% Pożyczka narodowa	84 15
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	826 —
„ banku kredytowego	199 80
Srebro	136 50
Londyn 10 funt. szterl.	137 60
Dukat pojedynczy	6 55

Wiedeń 7 Marca.

Pożyczka skarbowa.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr.	65 60	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 40	84 20
5% Metaliki na mon. konw.	70 60	70 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 —	67 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 —	67 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 10	85 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 20	92 —
„ „ „ z r. 1839 całe	139 50	139 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	91 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	129 20	129 —
„ tryestskie na $4\frac{1}{4}$%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	25 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	826 —	824 —
„ zakładu kredytowego	198 60	198 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	432 —	431 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2150	2148
„ „ rządowéj	276 —	275 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	156 —	155 50
„ „ Pardubickiéj	128 —	127 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiéj	196 50	196 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 75	116 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	117 —	116 75
Genua 100 lirów piem.	$6\frac{1}{2}$	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 20	103 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	$6\frac{1}{2}$	—	—
Londyn 10 funtów.	$2\frac{1}{2}$	138 —	137 90
Paryż 100 franków	$4\frac{1}{2}$	54 70	54 65

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 —
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 56
„ „ obrączkowe	6 57	6 55
Złoto al marco	—	6 53
Napoleondory	1 2	11 —
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 60
Luidory	—	11 28
Suwereny angielskie	13 87	13 82
Imperyały rosyjskie	11 33	11 30
Srebro	137 —	136 75
„ kupony	137 —	136 75
Talary związkowe	2 $5\frac{1}{2}$	2 5
Pruskie bilety kasowe	2 6	2 $5\frac{1}{2}$

Lwów 5 Marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 52	6 46
„ austryacki	6 54	6 48
Półimperyał rosyjski	11 34	11 21
Rubel rosyjski	2 17	2 14
Talar pruski	2 6	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 15	79 47
„ „ „ „ w mon. kon.	84 15	83 47
Oblig. indemn. bez kupon.	69 85	69 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 17	83 50

Warszawa 7 Marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rabli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	93 27	—
„ kupon	—	1 $74\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . rabli	15 9	15 7
„ kupon	— —	— $12\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 50

Wrocław 7 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	$73\frac{5}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	$84\frac{5}{12}$	—
„ listy zastawne	$85\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$103\frac{1}{4}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$97\frac{7}{12}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	$81\frac{11}{12}$

Paryż 6 Marca.	żądają	płacą
Renta 3%	69	75

Londyn 6 Marca.	żądają	płacą
Konsole		$93\frac{1}{4}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 6 do 7 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Franciszek hr. Mycielski z żoną z Księstwa Poznańskiego. Józef Koliszer Dr prawa z Rzeszowa. Leopold Perisch dziekan i radca konsystoryalny z Porąbki.
Wyjechali: Feliks hr. Konopka, Władysław Bobrowski, Antoni Haudziński do Galicyi. Mieczysław Waligórski w Poznańskie.

W Drukarni „CZASU.“

✝ (290-3)

Na dniu 11tym Marca, to jest we Wtorek jako obchód rocznicy śmierci ś. p.
Jana hr. Wielopolskiego
i JÓZEFY z Hr. POTULICKICH
Hrabiny **Wielopolskiéj,**
odbędzie się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za ich dusze
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godzinie 10éj rano, na które Zięć i Córka Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają.

Urzędowe.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 1284]
Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży 98 sztuk topoli wyschniętych lub chorych, w około plantacyj w różnych punktach stojących, odbędzie się w dniu 26 Marca 1862 r., w gmachu Magistratu, w biórze Departamentu IV., o godzinie 10téj z rana publiczna licytacya.
Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 50 kr. w. a. za jedną sztukę.
Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.
Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze Departamentu IV.
Kraków dnia 1 Marca 1862. (293-2-3)

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Na mocy rozporządzenia wys. ck. Namiestnictwa krajowego we Lwowie z dnia 8 Stycznia r. b. Nr. 1,082, Rada Ogólna celem przygotowania Loteryi Fantowéj, rok rocznie na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających dokonywanéj, pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność Krakowską, że w roku bieżącym podjęły się zbierania w tym celu fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Walerya z Łempickich Badeniowa Michałowa.
Seweryna z hr. Szembeków, Czajkowska.
Genowefa z Zawadzkich, Gruszczyńska.
Helena z hr. Sierakowskich, hr. Hussarzewska.
Anna z Treytlerów, Helclowa Ludwikowa.
Katarzyna z Górskich, Karwicka Wincentowa.
Eufrozyna z Moszczyńskich Kruszewska, jenerałowa.
Helena i Cecylia hr. Małachowskie.
Romania z Rutkowskich hr. Mycielska.
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa.
Katarzyna z hr. Branickich, hr. Potocka Adamowa.
Emilia z hr. Sołtyków, Popielowa Pawłowa.
Józefa z Gorayskich hr. Skorupkowa Leonowa.
Ludgarda z hr. Mniszchów hr. Stadnicka Edwardowa.
Amelia ze Skrzyńskich, Skrzynecka, jenerałowa.
Florencya hr. Sołtykowa.
Teresa z ks. Sułkowskich, hr. Wodzicka Henrykowa.

Kraków dnia 16 Lutego 1862 r. (204-3)
Prezes: K. Hoszowski.
Sekretarz: J. Głębocki.

Ogłoszenie przedpłaty
na
„WIENIEC.“

Z dniem 1ym Kwietnia r. b. poczyna się **drugi kwartał** istnienia, dwutygodnika pod nazwą: (291-1-3)

WIENIEC.

Redakcya z każdym dniem wzrasta w siły pracujące, tuszy przeto, że również i każdy numer **„Wieńca“** w wartości podnosić się będzie. By zaś z utylitarną jego stroną połączyć o ile to się da i ozdobę, Redakcya zamówiła sobie za granicą wykonywane rysunki haftów, robót kanwowych, krojów i modelów, które jak dotąd raz na miesiąc do „Wieńca“ będą dodawane. — Ktoby zaś życzył sobie i **Mód paryzkich kolorowanych, to za dopłatą 1 złr. 25 centów na kwartał** także co miesiąc odbierać będzie. — Przedpłata jak dotąd przystaje, **na rok** . . z przesyłką pocztową 8 złr.
„ **pół roku** „ „ 4 „
„ **kwartał** „ „ 2 „
W Królestwie pruskiem: **rocznie** . . 4 talary
półrocznie 2 „
kwartalnie 1 „
z modami 6⅓ talara.

Aby zaś szanowni Abonenci nie ponosili kosztów przesyłki pieniężnéj, mogą przedpłatę na „Wieniec“ przesyłać w jednym liście zwrotnym wraz z przedpłatą na Dziennik „CZAS.“
Redakcya uprasza o wczesne zamówienia tym celem, aby nakład zastosować mogła do liczby swych Abonentów.

„Tygodnik Poznański,“
Pismo naukowo-literackie,

obejmujące rozprawy naukowe, pamiętniki, życiorysy, opowiadania historyczne, opisy zajmujące, wiadomości o ruchu literackim, artystycznym i przemysłowym u nas, przeglądy literatury krajowéj i zagranicznéj, korespondencye i rozmaitości; — wychodzi w Poznaniu co tydzień w Piątek.

Prenumeratę wynoszącą na kwartał 2 złr. 5 cent. przyjmują obecnie już wszystkie urzęda pocztowe w Austryi.

Wyszło dotąd już 8 numerów; — w 5tym zaczęły się drukować *„Pamiętniki króla Poniatowskiego.“* (259-3)

Karol Budweiser
właściciel Drukarni
W KRAKOWIE,
przy ulicy Grodzkiej pod L. 107/117,

urządziwszy swoją drukarnię na wielkie rozmiary i zaopatrzywszy ją w świeży zapas
najnowszych angieskich i francuzkich czcionek,
podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, mianowicie zaś szanownych panów **Autorów i Nakładców,** iż jest w stanie wszelkie dzieła większéj objętości to jest:

do arkuszy np. **30** w przeciągu **miesiąca jednego,** — broszury zaś itp. do **6** arkuszy obejmujące, w przeciągu **dni sześciu** z wszelką dokładnością tak pod względem poprawności wydania, jakoteż czystości i ozdobnego druku — odbijać.

Zaprasza się także **Wielebne Duchowieństwo** do dalszego zbierania prenumeraty na znaną książkę do Nabożeństwa w tejże Drukarni wyszłą pod tytułem:

Ołtarz Złoty

o któréj śmiało rzec można, że jest bardzo dogodna i przytem tania. (146-6-8)

„Gazeta Narodowa.“

W szczeréj chęci służenia poczciwie sprawie narodowéj i w mocnem przeświadczeniu o tem, jak ważną jest rzeczą rozpowszechniać w jak najszerszych kołach społeczeństwa naszego, znajomość rozwoju i zmian życia politycznego wszystkich narodów, całego toku dziejów teraźniejszości w ogóle, a w szczególności i przedewszystkiem wypadków kraj nasz żywo obchodzących;— w niezachwianem przekonaniu, iż jest naglącą koniecznością rozszerzać we wszystkich stanach i warstwach narodu zdrowe i trzeźwe pojmowanie bieżących kwestyj politycznych — postanowiliśmy od dnia 15 Marca b. r. wydawać dziennik polityczny pod nazwą: „Gazeta Narodowa“.

Już te wyżéj wymienione powody, które nas do utworzenia tego nowego pisma politycznego skłoniły, oznaczają same przez się jego stanowisko, zakreślają obręb jego działania i wskazują sposób, w jaki ono ma się ze swego zadania wywiązać.

Przedewszystkiem tedy Gazeta nasza postępować będzie zawsze i w każdym razie zupełnie niezawiśle i po drodze czysto narodowéj, z któréj nie zboczy, ani w widokach jakichkolwiek stronnictw socyalnych lub politycznych, ani też da się użyć za organ szczegółowych opinij lub dążeń, czy to pojedynczéj osoby, czyli też pewnej koteryi: stawać więc będziemy oczywiście w obronie autonomii krajowéj. Zresztą, cokolwiek przyczynia się do pomyślności kraju i narodu, cokolwiek zgadza się z duchem postępu narodowego, cokolwiek podpomaga rozwojowi sił narodowych, to wszystko znajdzie w „Gazecie Narodowéj“ gorące poparcie, zasłużone uznanie i bezstronne ocenienie.

Przeciwnie zaś wszelkie przewrotne, złośliwe lub stronnicze zdania i dążności, wszelka niewczesna polemika koteryjna, zdolna powaśnić i rozdraźnić zamiast pojednać i zbliżyć ku sobie mieszkańców kraju; zdolna raczéj pokrzyżować i powikłać nasze wspólne narodowe interesa, niż je wyjaśnić i rozwinąć — wykluczone będą stanowczo i raz na zawsze z kolumn Gazety naszéj. W sprawach krajowych, w sprawie narodowéj, jedynie miłość narodu i szczera chęć przysporzenia mu rzetelnych korzyści, powodować będzie naszą myślą i prowadzić nasze pióro. W duchu miłości i zgody braterskiéj przemawiać będziemy w imieniu wszystkich i do wszystkich prawych obywateli, nieodrodnych synów ojczyzny.

Wiadomości o wypadkach politycznych z zagranicy, z całego świata, podawać będziemy w sposób jak najprzystępniejszy, najpopularniejszy, a oraz najtreściwszy. Pragnąc Gazecie naszéj otworzyć wstęp do wszystkich warstw społeczeństwa naszego kraju, pragnąc by była czytywaną i przez takich ludzi, którzy nie lubią lub nie mają czasu zapuszczać się w głębokie i obszerne rozbiory polityczne, postanowiliśmy umieszczać w kolumnach Gazety treściwe zebrania wiadomości politycznych, podanych w innych dziennikach, oraz streszczenia ważniejszych korespondencyj z gazet, tak krajowych jak i zagranicznych Tak „Gazeta Narodowa“ zastąpi czytelnikom brak innych gazet, które nie każdy chce lub może prenumerować. Tylko w sprawach krajowych, z ziem polskich, otrzymywać będziemy doniesienia z pierwszéj ręki od własnych korespondentów, zamówionych w tym celu.

Prócz polityki zdawać będzie Gazeta dokładną sprawę z całego ruchu handlowego, przemysłowego i gospodarczego w kraju, umieszczać będzie doniesienia dotyczące płodów i wyrobów krajowych, bieżących cen, oraz wywozu i przywozu wszelkiego rodzaju produktów.

Część urzędowa stanowiąca osobną rubrykę, zawierać będzie rozporządzenia urzędowe, polityczne, sądowe i administracyjne, mianowania, konkursa, edykta i t. p., słowem podawać będzie w streszczeniu wszelkie rozporządzenia publiczność obchodzące.

Powyższe rubryki uzupełni i urozmaici obszerna kronika, którą obejmiemy potoczne, codzienne wydarzenia tak miejscowe jak zamiejscowe, oraz sprawozdania z przedstawień teatralnych, wiadomości z dziedziny nauk, sztuk i literatury, zwłaszcza narodowéj. Obszerniejsze rozprawy historyczne lub literackie, oraz rozbiory ważniejszych dzieł polskich, lub o polskich rzeczach traktujących, umieszczane będą w odcinku dziennika.

„Gazeta Narodowa“ przyjmować będzie także za umiarkowaną opłatę wszelkiego rodzaju inseraty t. j. ogłoszenia sprzedaży, kupna, dzierżawy, anonsa zakładów fabrycznych, składów handlowych i t. p.

Ostatecznie, pragnąc nie samym popularnym wykładem przyczynić się do rozpowszechnienia naszéj Gazety we wszystkich warstwach społeczeństwa, postanowiliśmy i pod każdym innym względem uczynić ją dla każdego przystępną. W tym celu uwzględniając, że dziennik codzienny dla kosztów wydawnictwa musi być koniecznie drogim a przytem, i mianowicie w czasach pokoju wodnistym i powtarzającym się, zamierzyliśmy wydawać od dnia 15 Marca „Gazetę Narodową“ w dużym formacie czterokartkowym, tylko dwa razy na tydzień, tojest w poniedziałek — w dzień, w którym żaden inny dziennik nie wychodzi, i we czwartek,

Ustanawiamy oraz jaknajumiarkowańszą cenę prenumeraty: We Lwowie całorocznie 6 złr.,— półrocznie 3 złr. — albo kwartalnie 1 złr. 50 kr.; — na prowincyi: całorocznie 7 złr.— półrocznie 3 złr. 50 kr. — albo kwartalnie 1 złr. 80 kr.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Kajetana Jabłońskiego: na prowincyi zaś wszystkie ck. urzęda pocztowe pod adresem: „Do Redakcyi Gazety Narodowéj“ we Lwowie. — Zamówienia za granicą państwa autryackiego, przyjmują tamtejszo-krajowe urzęda pocztowe.

Lwów dnia 15 Lutego 1862 r.
Karol Stupnicki,
koncesyonowany Wydawca.
(216-3)

PRZEGLĄD RUCHU
TARNOWSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI
od 1go Listopada 1861, (t. j. od czasu założenia), do końca Lutego 1862.

	w walucie austr. złr. kr.	złr. kr.
Przychód:		
Wkładki: 327 stron włożyło w 789 wkładkach	17,492 99	
Ściągnięte pożyczki: Z Weksli eskontowanych	2,000 —	
Z zaliczek na zastaw papierów publicznych	300 —	
Prowizya: Od eskonta weksli . . .	292 38	
Od zaliczek na zastaw papierów publicznych	46 13	
Opłata za książki wkładkowe	18 80	
Łącznie		20,150 30
Rozchód:		
Zwrócono 47 stronom kapitałów wkładkowych	887 98	
Na eskonto 17 sztuk weksli	14,850 —	
Zaliczki, na zastaw papierów publicznych	2,386 —	
Łącznie		18,123 98
Po odtrąceniu Rozchodu od Przychodu pozostało z końcem Lutego 1862 gotowizny.		2,026 32
Fundusz gwarancyjny wynosi		15,020 —
Na opędzenie kosztów administracyi, zaliczyła Kasa miejska Tarnowska		1,000 —

Z Wydziału Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.
Dnia 1go Marca 1862 r. (284-2-3)
Dr *Wojciech Grabczyński,*
Prezes Wydziału
X. M. Król Kanonik,
Członek Wydziału.

NASIONA świeże

wszelkiego rodzaju już nadeszły do Handlu podpisanego, gdzie i cenników tychże na żądanie dostać można bezpłatnie.
K. Rutkowski,
utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymberskich i Skład Nasion w Krakowie. (59-8)

Potrzebni są
dwaj młodzieńcy
18—20 lat mający, do praktyki
w zawodzie fotografii
pod korzystnemi dla nich warunkami.—Bliższa wiadomość w zakładzie podpisanego w Pałacu dawniej Wielopolskich.
(257-3-6) *Ignacy Mażek.*

Pożyczka w celu zasilenia fabryki maszyn gospodarczych p. Eliaszewicza w Tarnowie, osiągnęła zamierzoną summę 10.000 złr. w. a., a losowaniem odbytem dnia 27 Lutego 1862, w Sali posiedzeń ogólnego zebrania członków Towarzystwa agronomicznego w obecności W. Franciszka Paszkowskiego, zastępcy marszałka tudzież członków Tow.: W. Marcelego Jawornickiego, W. Józefa Jerzmanowskiego, W. Juliana Kirchmajera, W. Józefa Łebkowskiego, W. Marcina Popiela, W. Erazma Skarzyńskiego, W. Maryana Sroczyńskiego i W. Walerego Wielogłowskiego, został ustanowiony następujący porządek spłaty 100 weksli na tę pożyczkę wystawionych:

1. W. Erazm Gołuchowski, — 2. W. Jan Jędrzejowicz, — 3. 39. W. Aleksandra Libchenowa, — 4. 77. i 84. W. Leonarda Bielecka, — 5. i 26 W. Józef Kaznowski — 6. JW. Tomasz hr. Romer, — 7. i 48. Stanisław X. Morgenstern, — 8. 14. 21. 27. 59. 60. 62. 78. 96. i 98. JO. Władysław Książe Sanguszko, — 9. 12. 19. 20. i 22. JW. Kazimierz hr. Starzyński, — 10. 66. W. Edward Dzwonkowski, — 11. W. Bonawentura Rydel, — 13. Bonawentura Suski, — 15. W. Jan Wiktor, — 16. W. Karol Ripper, — 17. 32. 47. 53. 97 Magistrat Tarnowski, — 18. W. Władysław Dobrzyński, — 23. W. Władysław Dąbski, — 24. W. Ferdynand Czyzewicz, — 25. 63 W. Apolinary Wisłocki, — 29. 90. W. Marya Kurdwanowska, — 30. JW. Feliks br. Konopka, — 31. W. Karol Polityński, — 34. W. Edmund Milikowski, — 34. W. Klemens Rutkowski, — 35. 51. 55. 74. W. Karol Kaczkowski, — 36. JW. X. Biskup Józef Aloizy Puchalski, — 37. 45. 67. 82. W. Tytus Trzecieski, — 38. 40. 76. 80. i 87. W. Gustaw Piotrowski, — 41. 72. W. Roman Chrząstowski, — 42. W. Michał Toczyski, — 43. JW. Izabela hr. Jabłonowska, — 44. W. Józef Prochaski, — 46. W. Aleksander Sękowski, — 49. W. Franciszek Trzecieski, — 50. W. Wilhelm Gazda, — 52. W. Seweryn Rożycki, — 54 W. Wilhelm Freund, — 56. W. Eufemia Wisłocka, — 57. 73. 83. 89. 95. i 100. W. Maryan Sroczyński, 58. W. Franciszek Xaw. Zassowski — 61. W. Ignacy Skrzyński, — 64. W. Józef Stojałowski, — 65. JW. Jan hr. Tarnowski, — 68. W. Apolinary Dzwonkowski, — 69. W. X. Jan Piton, — 70. W. Antoni Dobrzyński, — 71. W. Roman Rydel, — 75. W. Jan X. Witski, — 79. W. Bronisław Ramult, — 81. W. Władysław Artwiński, — 85. W. Franciszek Kluczycki, — 86. W. August Mally, — 88. Wincenty Rogaliński, — 91. JW. Józef hr. Załuski, — 92. W. Józef Szymberski, — 93. W. Tomasz Marynowski, — 94. W. Aleksander Meszyński — i 99. W. Jędrzej Jordan.—

Weksle wniesione są do Tabuli miasta Tarnowa, a po ich zaintabulowaniu roześlę takowe zaraz właścicielom.

Sądzę że z winnéj wdzięczności względem osób biorących udział w téj pożyczce wywiązać nas może godnie jedynie Zakład ich pomocą wsparty, swą użytecznością dla gospodarstwa krajowego.

Pragniemy zatem, żeby to życzenie nasze było spełnionem.

Nim to nastąpi, wyrażam niniejszem w własnem imieniu i imieniem p. Eliasiewicza najuprzejmiejsze podziękowanie osobom, które raczyły wziąść udział w téj pożyczce.
(298) *Karol Kaczkowski.*

Dworek drewniany, z zabudowaniami gospodarczemi, w dobrym stanie i z pięknym owocowym i warzywnym ogrodem 2 morgi obejmującym, w GORLICACH, za miastem, przy gościńcu do Sącza prowadzącym położony, jest z wolnej ręki za mierną cenę do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki **Maryi Szmid** w GORLICACH. (272-3)

Zguba! Zgubiony został *zgrabny, ładniutki* ale porządnie obłocony **kalosz gumo-elastyczny;** sądząc po wielkości tegoż, musiał on należeć do młodej i przystojnéj panienki.
Sumienny znalazca ogłasza więc, że właścicielka zgubionego kalosza, może go każdéj chwili odebrać u Stróża na Maryackiej Wieży. (306)

STOKFISZ moczony
sprzedaje się w Handlu
Adama Ciechanowskiego
pod Murzynami w Krakowie. (246-4-10)

W domu pod L. 225 ulica Szewska, naprzeciw domu Dra Bulikowskiego, zginął **czarny mały Piesek,** z żółtemi łapami, — ktoby takowy znalazł i oddał na Isze piętro w tymże domu, dostanie sowitą nagrodę. (300)

Poszukuje się
Wioski w dzierżawę,
do 200 morgów przestrzeni
w dobréj glebie, nie daléj jak 2 mile od Krakowa, od strony Galicyi. Czynsz płacony być może od sumy na majątku zahipotekowanéj, lub zapłacony z góry za lat kilka. Zgłosić się można pod lit. *M. D.* poczta Podgórze. (303-1-2)

Dom modrzewiowy
W WIELICZCE,
obszerny, w dobrym stanie,
z Wozownią i Stajniami murowanemi, z Ogródkiem angielskim, Podwórcem i kawałkiem gruntu, jest do sprzedania.
Wiadomość bliższa na miejscu, lub u Wgo *Stanisława Szpora* w Krakowie. (282-3)

Bilard machoniowy
w dobrym stanie,
jest do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Czasu“
(289-2-)

Handel *Jana Nagel*
przy ulicy Szewskiej w Krakowie utrzymuje odtąd Skład jednych z najlepszych
Mąk parowych
produkowanych w młynie Szczepanowickim i takowe sprzedaje się (275-2-3)
istotnie po cenach fabrycznych.
W tymże handlu także dostać można codziennie świeżo nadchodzące Drożdże prasowane z najlepszéj Fabryki wiedeńskiéj.

Koni ośm,
miejscowego chowu, pomiędzy niemi jeden surowy z przymiotami wierzchowca i dwa małe tarantowate **są do sprzedania** dobranemi parami lub pojedynczo w **Węgrzynowicach** pod Krakowem. — Wiadomość można powziąść w *Hotelu Pollera.* (238-2-3)

Kwiat żywiczny przeciw niepłodności
zwierząt domowych,
jako to: ogierów, klaczy, buchajów, krów, świń, owiec i kóz. Podług licznych uczynionych doświadczeń działa ten kwiat żywiczny zawsze skutecznie, może być zatem jak najmocniéj polecony.
Instrukcya użycia dodana jest do każdego pakieciku. Liczne świadectwa o szczególnéj dobroci tego środka można przejrzyć u Panów skład utrzymujących. — Oraz:

Ukoncesyonowany przez królewsko-pruskie i królewsko-saskie Ministeryum. — Ochroną marki i wzoru zabezpieczony.

Przez paryskie, mnichowskie i wiedeńskie Towarzystwo ochrony zwierząt zaszczycony medalem.
(268-1-10)

PROSZEK KORNEUBURGSKI
dla koni, bydła rogatego i owiec,

okazał się podług długoletnich doświadczeń i przedsięwziętych z nim wielostronnych prób, między innemi także przez jenerał-porucznika Jego kr. Mości Króla Pruskiego, nadkoniuszego królewskich masztarni p. Willisen, niemniej podług urzędowego potwierdzenia p. Dra Knauert, aptekarza Iszéj klasy i nadlekarza do koni wszystkich królewskich masztarni, zawsze bardzo skutecznym.

U koni: w wypadkach gruczołów i dychawicy, braku chęci do jadła, szczególniej, by konie w pełnem ciele i ogniste utrzymać. **U bydła rogatego:** przy podoju krwistym i nadymaniu się, przy dawaniu małéj ilości lub złego mleka, którego jakość użyciem tego proszku się polepsza; przy cierpieniach płucowych; podczas cielenia się okazuje się ten proszek u krów bardzo korzystnym, również słabowite cielęta po jego użyciu znacznie się poprawiają. — **U owiec:** do zapobieżenia słabościom wątrobianym, zgniliźnie i we wszelkich cierpieniach brzucha, których nieczynność jest powodem.
Pakiet zawierający ⅔ funta kosztuje 42 kr. w. a.— Pakiet zaś zawierający 1⅓ funta kosztuje 84 kr w. a.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują
w KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI**
w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera.**

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski. — W BÓBRCE p. Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. J. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri aptekarz. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl aptekarze. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — TARNOWIE p. J. Jahn. — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka.

Po dojściu mnie z różnych stron wiadomości, spełnione zostało to życzenie moje, że preparat z pracowni pana Ujhelego dentysty w Krakowie, widzieć i rozbierać mogłem. Była to **kompletna szczęka z osadą** (podstawą) **kauczukową,** czysto i elegancko wypracowana i zdaje się celowi lepiej, pewniej i na dłuższy czas odpowiadać, jak dotąd (pierwej) używane szczęki z osadami metalowemi. Nie mogę zatem pominąć wyrażenia publicznie tego życzenia, żeby więcej osób jego pomocy lekarskiej używało.
Bilsko w Marcu 1862.
Franciszek Posagnoli,
lekarz powiatowy.
(288-2-3)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFERA.
Dziś w Niedzielę d. 9 Marca 1862.
Wieniec grochowy,
czyli
Mazury w Krakowskiem.
Komedya w 4 aktach, przez Antoniego Małeckiego oryginalnie napisana.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	328‴89	— 1°8	85	wschodni słaby	pogoda z chmurami		— 9°8	+ 3°3
	10	28 95	— 1 0	100	„ „	„ „			
8	6	29 25	— 0 6	99	zachod. słaby	pochmórno			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*